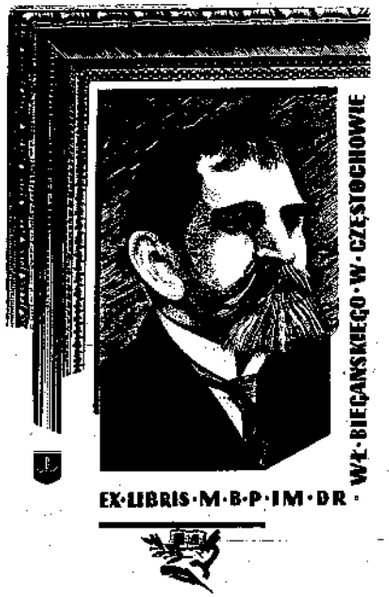

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Nr 290 B SOBOTA, 5 GRUDNIA 1953 ROKU CENA 20 gr

Niech żyją górnicy polscy!

Uroczysta akademia w Stalinogrodzie

w obecności Przewodniczącego Rady Państwa Al. Zawadzkiego

3 bm. w przededniu Dnia Górnika — tradycyjnego święta czołowego oddziału polskiej klasy robotniczej — odbyła się w hali parkowej w Stalinogrodzie uroczysta akademia w obecności ponad 4 tys. górników.

Na akademię przybył, entuzjastycznie witany, Przewodniczący Rady Państwa i sekretarz KC PZPR, dawny górnik Zagłębia Dąbrowskiego — Aleksander Zawadzki, który zajął miejsce w prezydium wraz z członkiem Biura Politycznego KC PZPR min. Kontroli Państwowej — F. Jóźwiakiem-Witoldem, min. Górnictwa — R. Nieszporkiem, przewodniczącym CRZZ — W. Kłosiewiczem, I sekretarzem KW PZPR w Stalinogrodzie — J. Olszewskim, przewodniczącym Prezydium WRN w Stalinogrodzie — J. Koszutskim — wraz z czołowymi górnikami polskimi, przedstawicielami Wojska Polskiego i przedstawicielami pracującego chłopstwa.

W prezydium zasiadają również konsul ZSRR M. Tałyzin i konsul Republiki Czechosłowackiej — F. Kuleczko, oraz przedstawiciele delegacji górników czechosłowackich, zaproszeni na obchód Dnia Górnika.

Gdy sekretarz Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników — Hanke, zagajając akademię, wita przybyłych gości, zrywa się potężna owacja na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na cześć Rządu Ludowego.

Przemówienie Przewodniczącego Rady Państwa

Głos zabiera Aleksander Zawadzki, który w imieniu Komitetu Centralnego PZPR, w imieniu Rady Państwa i Rządu Ludowego oraz w imieniu Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta przekazuje serdeczne pozdrowienia wszystkim górnikom. Słowa te zebrani przyjmują burzliwymi oklaskami. Gorącą owacją przyjmują też zebrani słowa przewodniczącego Rady Państwa, wyrażające uznanie najwyższych władz państwowych i całego narodu dla ofiarnego trudu górników.

Mówca wskazał następnie na główne, węzłowe zadania pracowników przemysłu górniczego w walce o wykonanie wielkiego programu, postawionego przed naszym narodem w tezach przedzjazdowych, przyjętych przez IX Plenum KC PZPR.

Następnie wygłasza referat min. Górnictwa — R. Nieszporek.

W obliczu wielkich zadań

Nawiązując do wielkich zadań, jakie IX Plenum KC PZPR postawiło przed górnikami, min. Nieszporek wskazał na poważne osiągnięcia, którymi górnicy witają swe święto. W rezultacie przyswojenia sobie styczniowych wskazań Bolesława Bieruta, górnicy wykonali plan pierwszych 11 miesięcy br. w 101 proc. i nie dopuścili do tego, aby w jednym chociaż miesiącu plan nie był wykonany.

„Dwa i pół raza więcej wydobywamy dziś węgla niż przed wojną — powiedział m. in. min. Nieszporek. — Wydobywamy więcej niż Francja, Belgia i Włochy razem wzięte.

Zwiększamy wydobycie średnio o 4 miliony ton rocznie, a dalszych 8 tys. ludzi znalazło w tym roku zatrudnienie w naszych kopalniach.

Władza ludowa daje coraz więcej maszyn i urządzeń, by pracę górnika uczynić lżejszą i wydajniejszą. Zmienia się też charakter pracy górnika; coraz więcej jest górników-mechaników, górników-elektryków itp.

„W przyszłym roku mamy wydobyć o 3 mln. ton więcej niż w br., przy znacznie zmniejszonej liczbie godzin nadliczbowych — mówi min. Nieszporek. — Mamy uruchomić 2 nowe kopalnie, zbudować 8 nowych poziomów, 9 urządzeń podsadzkowych". Wykonanie tych wielkich zadań wymaga usunięcia niedociągnięć i błędów w pracy naszego górnictwa, wskazanych w tezach przedzjazdowych.

Najważniejszym niedociągnięciem w dotychczasowej pracy górnictwa węglowego jest niedostateczny wzrost wydajności pracy.

Mówca przedstawia fakty i dane cyfrowe, świadczące o tym, iż władza ludowa i Partia nie szczędzą wysiłków, by zapewnić górnikom jak najlepsze warunki życia. „Realizując uchwały IX Plenum będziemy nadal rozwijać opiekę społeczną, lecznictwo górnicze, będziemy budować więcej coraz piękniejszych mieszkań dla górników — stwierdza w zakończeniu min. Nieszporek.

— Naszą odpowiedzią na tę opiekę rządu, na troskę całego społeczeństwa polskiego o górnika niech będzie jeszcze lepsza i wydajniejsza praca. Niech z całą mocą rozniecą się płomień współzawodnictwa pracy, byśmy mogli złożyć II Zjazdowi naszej Partii i najlepszemu przyjacielowi i opiekunowi braci górniczej Towarzyszowi Bierutowi prosty górniczy meldunek: plan IV roku naszej 6-latki wykonany z nadwyżką. Zadania postawione przez IX Plenum wykonamy z honorem".

Na salę, gorąco witana przez zebranych, wchodzi delegacja chłopów pracujących woj. stalinogrodzkiego. Zabiera głos przodujący chłop z pow. Będzin, A. Wieczorek, który w imieniu chłopów gospodarujących indywidualnie i zespołowo oraz pracowników PGR, przekazuje zebranym serdeczne pozdrowienia.

Dekoracja przodujących pracowników przemysłu węglowego

W dalszym ciągu akademii, przodującym ludziom kopalń, zgodnie z Kartą Górnika, min. Nieszporek wręcza dyplomy Zasłużonego Górnika Polski Ludowej. Tytuł Zasłużonego Górnika Polski Ludowej otrzymują: F. Apryas — nadsztygar z kop. „Wesoła II", odznaczony Orderem Budowniczych Polski Ludowej, P. Keganiec — (kop. „Ludwik"), P. Kubica — (kop. „Ignacy"), S. Lopacz — (kop. „Rydułtowy"), W. Mamok — (kop. „Boże Dary"), J. Szperling — (kop. „Paweł"), J. Stanek — (kop. „Ludwik"), S. Ziemba — (kop. „Szombierki"), F. Bączek — kop. „Generał Zawadzki"), A. Jurowski — (kop. „Sośnica"), I. Błoński — (kop. „Wujek"), J. Korbas — (kop. „Prezydent"), S. Leśniak — (kop. Czeladź") oraz S. Rachwalski — (kop. „Siemianowice").

W imieniu Rady Państwa A. Zawadzki dokonuje dekoracji zasłużonych górników wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymuje K. Fabris — naczelny inżynier Jaworznicko-Mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymują: S. Dymecki z Zarz. Biur Projektowych CZBW, R. Wrześniowski — naczelny inżynier Przedsiębiorstwa Energetycznego Przemysłu Węglowego i M. Różański — dyr. CZBW.

Order „Sztandar Pracy" II kl. otrzymują: P. Bek — (kop. „Pstrowski"), K. Broda — (kop. „Barbara — Wyzwolenie"), W. Hawranek — (kop. „Dymitrow"), J. Sumara — (kop. „Concordia"), S. Gradzik — (kop. „Generał Zawadzki"), J. Gajewski — (kop. „Grodziec").

Złote Krzyże Zasługi otrzymali: J. Buła — dyr. Jaworznicko-Mikołowskiego Zjednoczenia P.W. oraz A. Smolarski, dyr. Rudzkiego Zjednoczenia P.W. **Srebrny Krzyż Zasługi** otrzymał J. Broll — ,kop. „Kleofas"), zaś **Brązowy Krzyż Zasługi** — J. Fijałkowski — (kop. „Generał Zawadzki").

Za długoletnią pracę w kopalni, nagrody w postaci złotych zegarków otrzymali: S. Barczyk — (kop. „Czerwona Gwardia"), pracujący 54 lata jako górnik dołowy, J. Gawlas — (kop. „Bielszowice"), pracujący jako górnik dołowy 52 lata oraz sztygar wentylacyjny z kop. „Wieczorek" — W. Teoda, mający za sobą 50 lat pracy w kopalni.

W dalszym ciągu akademii Zasłużony Górnik Polski Ludowej, poseł na Sejm F. Apryas odczytuje projekt listu, który uczestnicy akademii w imieniu wielotysięcznej rzeszy górników postanawiają wysłać do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta. **(Tekst listu podajemy obok).**

List górników stalinogrodzkich do Bolesława Bieruta

Uczestnicy centralnej akademii w Stalinogrodzie z okazji „Dnia Górnika", wysłali do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta następujący list:

Do Towarzysza BOLESŁAWA BIERUTA
Prezesa Rady Ministrów
Warszawa — Belweder

Drogi Towarzyszu!

My, górnicy stalinogrodzkiego zagłębia węglowego, przesyłamy Ci, Towarzyszu Prezesie Rady Ministrów, nasze bojowe, górnicze pozdrowienie.

Jesteśmy świadomi tego, że wcielenie w życie wytycznych IX Plenum, których najistotniejszą treścią jest przyspieszenie wzrostu dobrobytu ludzi pracy miast i wsi — w ogromnej mierze związane jest z wynikami naszej pracy w przemyśle węglowym.

Wiemy, że im większa będzie produkcja przemysłowa, tym szybciej będziemy realizować nasze plany gospodarcze, tym większe będą środki na zaspokojenie rosnących potrzeb naszego społeczeństwa. Dlatego, pragnąc czynem zadokumentować nasze przywiązanie i zaufanie do partii i władzy ludowej oraz powitać II Zjazd PZPR konkretnymi osiągnięciami produkcyjnymi, podjęliśmy apel inicjatywy czynu przedzjazdowego oraz apel towarzysza Szczepana Błauta — rozwijając w przemyśle górniczym socjalistyczne współzawodnictwo przedzjazdowe pod hasłem „Więcej węgla na cześć II Zjazdu Partii dla Ojczyzny, dla narodu".

Widzimy wspaniałe perspektywy wszechstronnego rozwoju naszego kraju, widzimy liczne dobrodziejstwa, jakie nam, górnikom dała Polska Ludowa i zadokumentowała w Karcie Górniczej. Dlatego też przyrzekamy Ci, Drogi Towarzyszu, że górnicy nie przyjdą na II Zjazd PZPR z pustymi rękami, że wykonamy z nadwyżką plany na rok 1953 i damy krajowi dodatkową produkcję węgla, że podniesiemy wydajność pracy i wykorzystamy wszelkie rezerwy produkcyjne. Zapewniamy Cię, że wszyscy pracownicy przemysłu węglowego — górnicy i dozór kopalni, administracja i związki zawodowe — podejmą największy wysiłek, aby wytyczne IX Plenum jak najszybciej zrealizować dla dobra naszej Ojczyzny i narodu.

Niech żyje i rozkwita nasza ludowa Ojczyzna!
Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!
Niech żyje Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut!

Indywidualne współzawodnictwo na apel S. Błauta podejmują górnicy na cześć II Zjazdu PZPR

Coraz więcej górników odpowiada na apel inicjatora indywidualnego współzawodnictwa dla uczczenia II Zjazdu PZPR w przemyśle węglowym, posła na Sejm, rębacza chodnikowego z kopalni „Niwka — Modrzejów" — Szczepana Błauta. Kilkuset górników, którzy postanowili wziąć udział w współzawodnictwie, zadeklarowało jeszcze znaczniejsze przekraczanie norm. Równocześnie z wielu kopalń napływają meldunki o przekraczaniu przez górników podjętych zobowiązań.

Filarowiec W. Oczkowicz z kopalni „Czeladź", odpowiadając na wezwanie rębacza chodnikowego kopalni „Szombierki" S. Macińskiego, postanowił wraz ze swym trzyosobowym zespołem wykonywać 252 proc. normy. Już od pierwszych dni po podjęciu zobowiązania przekracza on swoje postanowienie o 70 proc., uzyskując 322 proc. normy.

Wezwany również przez pos. Macińskiego chodnikowiec oddziału II kopalni „Prezydent" J. Korbaś, pracując w trudnych warunkach techniczno-geologicznych, przekracza swoje zobowiązanie o 17 proc. Kilkakrotnie uzyskał on ponad 280 proc. normy, a przeciętne wykonanie przez niego normy wynosi 247 proc.

Również wielu innych górników, którzy podjęli apel Błauta, walcząc w czynie przedzjazdowym o pełne wykorzystanie mechanizmów, ujawnianie wszystkich rezerw produkcyjnych i sprawną organizację pracy, przekracza znacznie swoje zobowiązania.

Inicjator współzawodnictwa S. Błaut wraz ze swym ładowaczem Wójcikiem, od chwili podjęcia zobowiązania systematycznie je przekracza. Wykonuje on obecnie średnio 342,8 proc., tj. o blisko 43 procent więcej, aniżeli zadeklarował w zobowiązaniu.

Pierwszy układ handlowy ZSRR — Indie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

W wyniku pomyślnie zakończonych rokowań, które toczyły się w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia w Delhi, podpisany został 2 b. m. układ handlowy między ZSRR a Indiami. Układ zawarty został na okres pięciu lat i przewiduje wszechstronny rozwój oraz zacieśnienie stosunków handlowych między obu krajami na zasadzie równości i wzajemnych korzyści.

Układ ten, który jest pierwszym układem handlowym między ZSRR a Indiami, reguluje stosunki handlowe oraz sprawy żeglugi i wzajemnych rozrachunków między obu krajami.

Obie strony dokonały wymiany pism w sprawie ustanowienia w Indiach przedstawicielstwa handlowego ZSRR i w sprawie udzielenia przez Związek Radziecki Indiom pomocy technicznej w związku z dostawami sprzętu radzieckiego.

Obrady francuskiej Rady Ministrów przed konferencją na Bermudach

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi: Odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym premier i minister spraw zagranicznych nakreślili w głównych zarysach stanowisko, jakie delegacja francuska zamierza zająć podczas konferencji na Bermudach.

Co się tyczy ostatniej noty radzieckiej, rząd francuski witając z zadowoleniem fakt, że ZSRR przyjął zaproszenie skierowane do niego po konferencji w Waszyngtonie 15 lipca br., zamierza wyzyskać rozmowy na Bermudach, by wraz z rządami USA i W. Brytanii rozpatrzyć formę odpowiedzi, jaka ma być przesłana do Moskwy w sprawie zwołania w najbliższym czasie konferencji przedstawicieli czterech mocarstw.

Przedyskutowano również i inne problemy, które omawiane będą na konferencji bermudzkiej i dyskutowane na konferencji przedstawicieli czterech mocarstw.

W związku z wywiadem Ho Szi Mina udzielonym dziennikowi szwedzkiemu „Expressen" rząd opublikował komunikat, który stwierdza: „Rząd francuski dwukrotnie określił swe stanowisko w sprawie przerwania działań wojennych w Indochinach. Byłoby to właściwe, aby Vietminh (Wietnamska Republika Demokratyczna — przyp. red.) przedstawił swe stanowisko w drodze oficjalnej. Odpowiedź ta byłaby zbadana wspólnie z innymi państwami stowarzyszonymi z intencją uczynienia wszystkiego w celu ustanowienia trwałego pokoju zapewniającego niezawisłość państw, jak również swobody i bezpieczeństwo obywateli".

Misja egipska przybyła do Warszawy

3 bm. przybyła z wizytą do Polski egipska „misja dobrej woli" z Hassen Ragab podsekretarzem stanu na czele, celem omówienia zagadnień pogłębienia stosunków handlowych między obydwoma krajami.

Na lotnisku w Warszawie delegację witali A. Wołyński, dyr. Departamentu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego oraz urzędnicy Ministerstwa.

Na lotnisku obecny był również chargé d'affaires Egiptu w Warszawie, p. Subki.

3 dalsze powiaty przekroczyły 90 proc. planu

3 dalsze powiaty, a mianowicie Ciechanów i Mława w woj. warszawskim oraz Człuchów w woj. koszalińskim przekroczyły 90 proc. tegorocznego planu obowiązkowych dostaw zboża dla państwa.

Na żołdzie rządu bońskiego i wywiadu amerykańskiego uprawiali szpiegostwo przeciw Polsce

Pierwszy dzień procesu w Szczecinie

3 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Szczecinie rozpoczął się proces grupy agentów centrali szpiegowskiej, b. hitlerowskiego szefa wywiadu przeciwko ZSRR gen. Gehlena, podlegającej rządowi bońskiemu i współpracującej z wywiadem amerykańskim.

Na ławie oskarżonych zasiedli: **Heinz Landvoigt, b. marynarz hitlerowskiej marynarki wojennej, Adolf Machura, b. członek Hitlerjugend oraz Konrad Wruck, b. żołnierz „Leibstandarte SS Adolf Hitler"**, którzy zostali przemyceni przez adenauerowską centralę szpiegowską do Polski w celu organizowania dywersji i szpiegostwa.

Rozprawie, która odbywa się w sali szczecińskiej MRN, przysłuchują się liczne rzesze mieszkańców Szczecina.

Powszechną uwagę zwracają zgromadzone obok stołu sędziowskiego dowody rzeczowe, znalezione przy ujętych szpiegach: fałszywe dokumenty, środki chemiczne do sporządzania i wywoływania tajnopisów, broń, amunicja, większa ilość zegarków damskich i męskich oraz pieniądzy, które miały służyć do opłacania werbowanych w Polsce agentów.

Po sprawdzeniu personaliów oskarżonych odczytany został akt oskarżenia, po czym sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych.

Pierwsze zadanie: przerzut agentów do Polski

Osk. Heinz Landvoigt przyznaje się do winy i składa sądowi obszerne zeznania.

„W marcu 1953 r. — zeznaje osk. Landvoigt — zwrócili się do mnie w Berlinie zachodnim dwaj ludzie, z których jeden przedstawił się jako Kaiser, drugi zaś jako Torgler i powiedzieli, iż przynoszą pozdrowienia od mego znajomego — Władysława Dubielaka, przebywającego w Niemczech zach.". Dubielak był — jak wyjaśnia oskarżony — szpiegiem wywiadu angielskiego i pracownikiem radia „Wolna Europa".

Kaiser i Torgler, jak stwierdza oskarżony, zwrócili się do niego z żądaniem, by ułatwił przerzut do Polski pewnej osobie — ponieważ wiedzieli, że Landvoigt posiadał różne kontakty z okresu pracy na barkach pływających na Odrze. Aby wzbudzić w oskarżonym zaufanie, Kaiser i Torgler udali się z Landvoigtem do oddziału V prezydium policji w Berlinie zach. Po potwierdzeniu przez policję zachodnio-niemiecką, że Kaiserowi i Torglerowi „można zaufać" — oświadczyli oni oskarżonemu, że chodzi o zorganizowanie stałego kanału dla przerzutu agentów do Polski, szczególnie zaś na teren Dolnego Śląska oraz Pomorza.

Na pytanie prokuratora, czym zajmuje się V oddział zachodnio-berlińskiej policji, oskarżony wyjaśnia, że oddział ten zajmuje się głównie tłumieniem demonstracji politycznych i działalnością szpiegowską.

Osk. Landvoigt zeznaje dalej, iż Kaiser i Torgler po powrocie z prezydium policji odbyli z nim dłuższą rozmowę, w czasie której ujawnili, że są kierownikami berlińskiej placówki szpiegowskiej, podlegającej centrali w Bonn i zaproponowali mu stałą współpracę z wywiadem. Oskarżony zgodził się na to i otrzymał jako pierwsze zadanie — wyszukanie dwu ludzi, z których jeden winien być obznajmiony z granicą na Odrze, drugi zaś miałby służyć jako punkt kontaktowy w Berlinie wschodnim.

Osk. Landvoigt podkreśla, iż Kaiser i Torgler zapewniali go wówczas, że w każdej potrzebie może się on powoływać na V oddział zachodnio-niemieckiej policji.

Oskarżony przyznaje, iż wykonując otrzymane polecenie skontaktował Kaisera z niejakim Kubschem, mieszkającym w okolicach Berlina, a następnie z Vogelsengerem, który z kolei zwerbował do siatki szpiegowskiej Sommerfelda, mieszkańca Kienitz nad Odrą.

W sierpniu br. na jedno z kolejnych spotkań oskarżonego z Kaiserem i Torglerem zjawili się również: Kubsch, Vogelsenger oraz Sommerfeld. Sommerfeld powiadomił wówczas kierowników placówki szpiegowskiej, że w Kienitz został już zmontowany kanał przerzutowy.

Osk. Landvoigt zeznaje następnie, iż otrzymał on później od Torglera zadanie przerzucenia do Polski jednego z agentów — niejakiego Mohra. Landvoigt stwierdza, iż Mohr jest to fałszywe nazwisko współoskarżonego Machury.

Polecając przerzucić do Polski Machurę, Torgler zaopatrzył oskarżonego w broń „na wypadek — jak oświadcza oskarżony — spotkania z WOP".

Zaopatrzony następnie w fałszywy dowód osobisty NRD na nazwisko Sternberg, w jeszcze jeden pistolet i pieniądze — Landvoigt dokonał przerzutu Machury przez granicę.

W toku pytań prokuratora, oskarżony Landvoigt wyjaśnia, iż drugi pi-

(DALSZY CIĄG NA STR. 3)

Plany roczne przed terminem

3 bm. załoga tkalni ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi, jeden z inicjatorów ogólnonarodowego czynu przedzjazdowego, realizując przed terminem zobowiązania, podjęte na cześć II Zjazdu PZPR, wykonała plan roczny. Do końca roku załoga ta da gospodarce narodowej dodatkowo wielkie ilości wysokogatunkowych tkanin.

Ponad 30 zakładów przemysłowych różnych branż w Warszawie i w woj. warszawskim wykonało roczne zadania produkcyjne.

NA STR. 2
PRZEMÓWIENIE MIN. E. SZYRA NA TEMAT OSZCZĘDNOŚCI TWORZYW W BUDOWIE MASZYN I URZĄDZEŃ.

Przędzalnia cienkoprzędna w Andrychowie ruszyła pełną mocą produkcyjną

Nowoczesna przędzalnia cienkoprzędna budowanego w Andrychowie wielkiego kombinatu bawełnianego pracuje już pełną mocą produkcyjną. W tych dniach ostatni zespół maszyn przędzalniczych przekazany został do eksploatacji. Budowa przędzalni została w zasadzie zakończona.

Pełne uruchomienie andrychowskiej przędzalni cienkoprzędnej w dużej mierze podniesie krajową produkcję wysokogatunkowych tkanin bawełnianych. Jest to poważny krok na drodze realizacji wytyczonego w tezach przedzjazdowych zadania podwyższenia w dwu najbliższych latach produkcji tkanin bawełnianych o 12 proc.

W Andrychowie trwa budowa dalszych wielkich zakładów — przędzalni średnioprzędnej, siłowni i farbiarni. W tych dniach na andrychowską budowę nadszedł nowoczesny turbozespół dla siłowni. Jest to pierwszy polski agregat tego typu, wyprodukowany w Zakładach Mechanicznych im. Świerczewskiego w Elblągu i Zakładach M—5 we Wrocławiu. Trwają już przygotowania do podjęcia montażu turbozespołu.

8 i 9 bm. w Warszawie *narada* przodujących nauczycieli

8 i 9 bm. odbędzie się w Warszawie dwudniowa narada ok. 500 przodujących nauczycieli z całego kraju.

Celem narady jest omówienie zadań nauczycieli w świetle IX Plenum KC PZPR.

M. in. postawiona będzie na naradzie sprawa upowszechniania przez nauczycieli wiedzy rolniczej wśród chłopów, udziału nauczycieli w pracach społecznych, pogłębienia poglądowej metody nauczania oraz pracy wychowawczej, a także sprawy bytowe nauczycieli. (w).

Dodatkowe kredyty na zakup bydła otrzymają mało i średniorolni chłopi

Uchwała Prezydium Rządu

Zapowiedziane w tezach przedzjazdowych poważne zwiększenie pomocy dla rolnictwa jest już stopniowo wprowadzane w czyn. Świadczy o tym m. in. przyznanie jeszcze na br. mało i średniorolnym chłopom dodatkowych kredytów, przeznaczonych na zakup bydła. Decyzję o przyznaniu tych kredytów podjęło Prezydium Rządu w specjalnej uchwale.

Z dodatkowych kredytów korzystać mogą nie posiadające krów gospodarstwa chłopskie — przede wszystkim o powierzchni 1 — 3 ha, a następnie gospodarstwa większe — o powierzchni nie przekraczającej 5 ha, a na Ziemiach Odzyskanych — 10 ha. W dalszej kolejności z kredytu mogą także korzystać gospodarstwa należące do tych samych grup, które posiadają 1 krowę, ale mają pomieszczenia i paszę, pozwalające im utrzymywać więcej sztuk bydła.

Wysokość kredytów dla poszczególnych gospodarstw ustalają prezydia powiatowych rad narodowych. Do nich więc należy kierować podania o kredyt. Podania powinny być zaopiniowane przez koło gromadzkie lub zarządy gminne ZSCh oraz poświadczone przez prezydium gminnej rady narodowej. Wysokość kredytów dla poszczególnych gospodarzy ustalają prezydia powiatowych rad narodowych. W przypadku istotnej potrzeby przyznawać one będą kredyt w wysokości pełnego kosztu kupna krowy lub jałówki, lecz nie więcej niż 3.500 zł.

Rolnicy, otrzymujący kredyt na kupno krowy lub jałówki, wystawiają skrypty dłużne, gwarantując swoim podpisem na skrypcie oraz podpisem współmałżonka lub innej osoby spłacenie kredytu w ustalonych terminach.

Kredyt rozłożony jest na raty półroczne, spłacane w ciągu 3 lat, przy czym pierwsza rata kredytu płatna jest dopiero po upływie roku od zaciągnięcia pożyczki. Oprocentowanie kredytu wynosi 3,5 proc. w stosunku rocznym.

Dodatkowy kredyt jest poważną pomocą dla chłopów, którzy nie mają wystarczających środków na zakup bydła. Wielu małorolnym chłopom umożliwi on zakup krowy, a wielu innym powiększenie hodowli bydła o drugą sztukę, a przez to wzmocnienie gospodarki.

W myśl podstawowych zadań określonych przez tezy IX Plenum

Podejmujemy wielką kampanię oszczędności tworzyw w budowie maszyn i urządzeń

Przemówienie min. E. Szyra

Na konferencji na temat oszczędności tworzyw w budowie maszyn i urządzeń zastępca przewodniczącego PKPG min. E. Szyr wygłosił przemówienie, które podajemy w skrócie.

Tezy IX Plenum wskazują szereg kierunków, o które wzbogacić się musi nasza działalność naukowa i planowy rozwój techniki.

Ogromna rola przypada w wykonaniu tych zadań przemysłowi maszynowemu — podstawowej dźwigni rozwoju całej gospodarki narodowej. Burzliwy wzrost produkcji maszyn — 7-krotny wzrost w stosunku do okresu przedwojennego i 9-krotny w przeliczeniu na jednego mieszkańca, ponad 2,5-krotny w stosunku do 1949 r., świadczy dobitnie o zasadniczej zmianie struktury naszego przemysłu, o planowej budowie bazy materialno-technicznej socjalizmu.

Zmienia się jakość przemysłu maszynowego. W produkcji dominują nowe typy i rodzaje maszyn, nieznanych przed wojną. Przemysł maszynowy opanował w pewnych dziedzinach produkcję wyrobów, których wytwarzanie uważano dotąd za możliwe tylko w nielicznych krajach o długotrwałej tradycji przemysłowej i najwyższym poziomie techniki. Wprowadzono szereg nowych postępowych procesów technologicznych. Uruchomiono w ciągu lat 1950—1953 produkcję 800 ważnych dla gospodarki narodowej nowych typów maszyn i urządzeń, nie licząc setek typów i rodzajów maszyn o mniejszym znaczeniu.

Przykładowo można wskazać: 6 typów statków pełnomorskich, 2 typy parowych głównych maszyn okrętowych, ok. 20 typów obrabiarek do obróbki wiórowej metali, w tym 10 typów obrabiarek ciężkich, 11 typów ważniejszych maszyn rolniczych, montaż i częściowa produkcja samochodów osobowych „Warszawa", samochodów ciężarowych „Lublin", prasa hydrauliczna o nacisku 6 tys. ton, żurawie budowlane, duże silniki elektryczne o mocy 40 MVA.

Obecny etap rozwoju przemysłu maszynowego charakteryzują:

PO PIERWSZE: planowa walka o podniesienie jakości, o większą równomierność w poziomie techniki i organizacji zakładów, o szybsze wdrożenie nowych procesów technologicznych i nowych konstrukcji;

PO DRUGIE: planowa walka o maksymalną oszczędność surowców i materiałów, o zmniejszenie pracochłonności wyrobu, a tym samym — o tańszą i bardziej rentowną produkcję;

PO TRZECIE: planowa walka o postęp techniczny i specjalizację działów i prac pomocniczych.

Przemysł maszynowy napotyka jednak w swym rozwoju podstawową trudność — często niedostateczne przy obecnym poziomie zużycia surowców i materiałów zaopatrzenie w wyroby hutnicze, stale jakościowe i stopowe, metale nieżelazne. Droga do pokonania tej trudności prowadzi nie tylko przez poważny wysiłek inwestycyjny dla rozwoju naszego hutnictwa i innych przemysłów surowcowych, lecz także przez rosnącą z roku na rok oszczędność w zużyciu surowców i materiałów, energii i paliwa.

Obecnie w świetle nowych zadań postawionych przez IX Plenum, zagadnienie oszczędności tworzyw w budowie maszyn i urządzeń nabrało palącej aktualności.

Konieczność walki o oszczędność metalu

Na czoło zadań biur konstruktorskich i zakładów naukowo-badawczych z nimi związanych, wysunąć należy zadanie zmniejszenia ciężaru maszyn i urządzeń. Droga do tego celu prowadzi zarówno przez opracowanie nowych, bardziej oszczędnych i wydajnych konstrukcji, jak i przez udoskonalenie istniejących.

Stałe zmniejszanie ciężaru maszyn i urządzeń stanowi charakterystyczną cechę postępu technicznego i wiąże się zarówno z doskonaleniem istniejących materiałów i uzyskaniem nowych, bardziej wytrzymałych jak i z postępem w teorii mechanizmów i maszyn, z doskonaleniem metod obliczeń konstrukcyjnych, badań wytrzymałości, wytężenia, naprężeń itd.

Zmniejszenie ciężaru wagonów, samochodów, okrętów, samolotów przynosi znaczne oszczędności paliwa i zwiększenie ich nośności i ładowności oraz wpływa na obniżanie pracochłonności ich wyrobu.

Przykładem naszych własnych rozwiązań w tej dziedzinie może być projekt uniwersalnego wagonu do ciężkich ładunków (np. do transformatorów) inż. Wysloucha z OBKT Kolejowego, zaoszczędzający 3 tony wyrobów hutniczych na 1 wagonie przy większej nośności i rozbieralności. Również konstruktorzy w górnictwie węglowym mają za sobą ciekawe osiągnięcia, wyrażające się w obniżeniu ciężaru niektórych maszyn, przenośników pancernych itd. Z roku na rok osiąga się pewne zmniejszenie ciężaru samochodu „Star", ciągnika „Ursus", niektórych typów wagonów, dźwigów itd.

W naszych warunkach, przy niskim poziomie normalizacji, wadliwej organizacji zaopatrzenia i niedostatecznej dyscyplinie technologicznej, istnieją jeszcze szerokie i bogate możliwości osiągania znacznego zmniejszenia zużycia materiału na jednostkę wyrobu. Nawet przy zmniejszonym ciężarze maszyny można zużyć na jej wykonanie nadmierne ilości żelaza i metali kolorowych, jeśli konstruktorzy i technolodzy przy opracowaniu procesu technologicznego nie uwzględnią należycie zadań obniżenia zużycia metalu na wyrób każdej części.

Jest więc obowiązkiem biur konstrukcyjnych oraz wszystkich innych instytucji mających wpływ na opracowanie konstrukcyjne i związane z nimi opracowania technologiczne oceniać jakość tych opracowań i rozwiązań nie tylko z punktu widzenia eksploatacyjnych zalet konstruowanych części, lecz również oszczędności w zużyciu metalu na ich wykonanie.

Nowe procesy technologiczne

Przechodząc do omówienia metod ułatwiających uzyskanie oszczędności materiałowych, min. Szyr stwierdza:

Poważne oszczędności żelaza i metali kolorowych i znaczne często obniżenie pracochłonności oraz poprawę jakości wyrobu osiąga się przez stosowanie nowych procesów technologicznych.

W związku z bardzo niskim współczynnikiem wykorzystania surowca w procesie obróbki skrawaniem, wynoszącym u nas 50 — 60 proc., a niekiedy nawet tylko 20—30 proc., poważne znaczenie ma przechodzenie, gdzie tylko to jest technicznie możliwe i uzasadnione, na obróbkę plastyczną, tj. wykonawstwo części kutych w foremnikach, części tłoczonych itp.

Poważnym czynnikiem oszczędności metalu jest podniesienie poziomu technicznego **odlewnictwa**.

Nie docenia się w naszym przemyśle możliwości i perspektyw rozwoju **spawalnictwa**, którego stosowanie ma ogromny wpływ na oszczędność deficytowych materiałów i wzrost wydajności pracy nie tylko w przemyśle, lecz także w budownictwie, kolejnictwie i innych działach gospodarki narodowej.

Poważne i rosnące zastosowanie ma **metalizacja**, zwłaszcza w dziedzinie regeneracji części oraz oszczędności metali nieżelaznych, stali jakościowych i stopowych, tam gdzie dla ochrony powierzchni materiału przed korozją, kwasami, wysoką temperaturą wystarczy metalizowana warstewka odpowiedniego metalu. Duże oszczędności najbardziej deficytowych materiałów przynosi usprawnienie rozkroju blach. Wprowadzenie kart rozkroju według projektu brygady inż. Wakuły pozwoli zbudować dodatkowo 7 trawlerów 450 TDW.

Na czoło, w rzędzie poważnych technicznych zagadnień polityki materiałowej wysuwa się sprawa produkcji i stosowania stali o podwyższonej wytrzymałości w celu zastąpienia stali zwykłych. Oszczędność uzyskiwana przy stosowaniu stali tego typu w porównaniu ze stalami zwykłymi sięga średnio 15—20 proc., a w pewnych wypadkach dochodzi do 40 proc.

Klasycznym przykładem zarówno nadmiernych wymagań materiałowych przy opracowaniu konstrukcji jak i możliwości dokonywania w zakładach produkcyjnych zmian w stosunku do ustalonych założeń dokumentacji technicznej — jest sprawa zmniejszenia zużycia niklu w stalach stopowych na jeden pojazd mechaniczny „Star". Zużycie to zostało obniżone z 12 kg. do 4 kg. w br., a w planie na 1954 przewiduje się dalsze obniżenie zużycia do 1,5 kg. bez uszczerbku dla jakości pojazdu, zastępując stopy niklowe stalami węglistymi.

Mówca stwierdza następnie, że opóźnieni jesteśmy w rozwoju produkcji i rozszerzeniu stosowania tworzyw niemetalowych, mineralnych i organicznych oraz tworzyw syntetycznych z mas plastycznych.

Zagadnienie tworzyw sztucznych — mówi dalej min. Szyr — znajduje już pewne zrozumienie wśród pracowników naszych biur konstruktorskich i w zakładach przemysłowych, o czym świadczy fakt rosnącego zapotrzebowania i zmniejszenia oporów przy wprowadzaniu nowych materiałów. Mimo wszystko jednak poziom zainteresowania tymi materiałami jest niedostateczny.

Zbliżenie nauki do praktyki

Wspólnym wysiłkiem nauki, konstruktorów, technologów, wynalazców i racjonalizatorów można w ciągu krótkiego czasu, przy skoordynowanej i planowej pracy i dokładnie określonej tematyce oszczędnościowej zapewnić poważne zmniejszenie zużycia deficytowych tworzyw, znaczne zmniejszenie strat i braków, znacznie lepszy współczynnik zużycia materiału na jednostkę gotowego wyrobu.

W założeniach podejmowanej wielkiej kampanii o zwiększenie oszczędności metalu, o upowszechnienie nowych procesów technologicznych, przynoszących znaczne oszczędności, o udoskonalenie konstrukcji maszyn i urządzeń należy widzieć realizację podstawowych zadań określonych przez tezy IX Plenum KC PZPR: zwiększenia dochodu narodowego przez obniżenie kosztów własnych produkcji i zapewnienie na podstawie oszczędności materiałów i surowców zwiększonej produkcji towarów powszechnego użytku, produkcji maszyn i urządzeń dla potrzeb rolnictwa, przemysłów: spożywczego, lekkiego i drobnego.

Poważnym czynnikiem skuteczności zamierzonej kampanii jest zbliżenie nauki do praktyki.

Rola nauki, rola konstruktorów i technologów, projektujących maszyny i urządzenia, jest poważna i zaszczytna. Maszyny i urządzenia stanowią podstawową dźwignię postępu technicznego i podniesienia produkcji w całej gospodarce narodowej.

Konstruktorzy i wykonawcy narzędzi produkcji, służących sprawie siły gospodarczej i obronnej Polski Ludowej, poprawie stopy życiowej mas pracujących i utrwaleniu pokoju, winni szerzej i szybciej wykorzystywać bezcenną pomoc techniczną Zw. Radzieckiego i podjąć równocześnie szlachetne współzawodnictwo o udział Polski w torowaniu postępu technicznego, o udoskonalenie dotąd stosowanych konstrukcji i opracowanie nowych, bardziej wydajnych i precyzyjnych konstrukcji maszyn i urządzeń, o opracowanie i wdrożenie nowych procesów technologicznych, nowych materiałów zamiennych.

Zeznania oskarżonych w procesie szczecińskim

(POCZĄTEK NA STR. 1)

stolet o większym kalibrze otrzymał on w tym celu, aby mógł lepiej działać na otwartej przestrzeni w wypadku spotkania z żołnierzami WOP.

„Kaiser powiedział mi — zeznaje oskarżony — iż, jeśli mnie schwycą, to powinienem bezwzględnie strzelać".

Wyjaśniając sądowi szerzej okoliczności zwerbowania go do siatki szpiegowskiej, osk. Landvoigt stwierdza, że Kaiser, wciągając go do roboty szpiegowskiej, powiedział mu, iż placówka berlińska związane jest z centralą szpiegowską w Bonn. Kaiser oświadczył wówczas, że całość wywiadu adenauerowskiego znajduje się w pionie podległym Blankowi.

Oskarżony przyznaje, że pracując dla wywiadu adenauerowskiego — pracował równocześnie dla wywiadu amerykańskiego.

„Kaiser obiecywał mi — mówi oskarżony — że, gdy powstanie nowy Wehrmacht, to za usługi wywiadowcze nie pójdę na front, tylko zostanę zatrudniony na tyłach".

Landvoigt oświadcza następnie, że Kaiser namawiając go do pracy w wywiadzie mówił, iż koła emigracji polskiej, paktując z Bonn, zgadzają się na granice z 1939 r.

Mówiąc o swej działalności w SPD — partii niemieckich prawicowych socjalistów, której był członkiem — oskarżony stwierdza, iż na zebraniach tej partii niejednokrotnie dawano wyraz wrogości do narodu polskiego i jego granicy zachodniej.

Wyjaśniając następnie sądowi, kim był Sommerfeld, oskarżony utrzymuje, iż nie przypomina sobie, aby miał on szpiegowski numer rozpoznawczy. W związku z tymi zeznaniami prokurator odczytuje i wnosi o włączenie do akt sprawy komunikatu Urzędu Prasy NRD z listopada br., który omawia wykrycie działającej na terenie NRD siatki szpiegowskiej rządu bońskiego, kierowanej przez byłego hitlerowskiego generała Gehlena. Prokurator odczytuje również inny dokument prasowy, dotyczący tej samej sprawy, w którym zacytowane jest nazwisko agenta wywiadu adenauerowskiego — Sommerfelda oraz określona jego działalność.

Nędza w Berlinie zachodnim

W końcowych zeznaniach oskarżony szeroko charakteryzuje ciężką sytuację ekonomiczną w Berlinie zach.

„Wielu pracujących — zeznaje oskarżony — nie jest zatrudnionych przez cały dzień i ledwie, ledwie zarabia na utrzymanie. Dzielnicowe urzędy zatrudnienia w Berlinie zach. są oblegane przez rzesze bezrobotnych. Szczególnie tragiczna jest sytuacja studentów zachodnio-berlińskich, którzy dla opłacenia studiów i utrzymania się zmuszeni są wynajmować się do najrozmaitszych zajęć, jak np. do ładowania węgla".

Na pytanie swego obrońcy, oskarżony wyjaśnia, że tę ciężką sytuację materialną ludności Berlina zachodniego wykorzystują wywiady imperialistyczne dla werbowania szpiegów i dywersantów.

Z kolei sąd przystępuje do przesłuchania następnego oskarżonego — Adolfa Machury, b. członka Hitlerjugend, który otrzymał specjalne przeszkolenie na kursach szpiegowskich, organizowanych przez wywiad adenauerowski w Niemczech zach.

Na wstępie swych zeznań osk. Machura oświadcza, że w listopadzie 1952 r. zbiegł z Polski do Berlina zachodniego i zgłosił się do placówki „IRO".

Oskarżony był tam wypytywany przez urzędników „IRO" przede wszystkim o informacje o charakterze szpiegowskim z dziedziny gospodarczej oraz wojskowej, jak np. rozmieszczenie jednostek wojskowych czy lotnisk. Oskarżony przyznaje, że udzielił pracownikom „IRO" żądanych informacji.

„W kilka chwil po złożeniu przeze mnie tych wyjaśnień — zeznaje osk. Machura — przed dom, w którym mieściła się placówka „IRO", zajechał samochód amerykański. Samochodem tym musiałem udać się na Manteuffelstrasse nr 91, gdzie znajdował się amerykański ośrodek wywiadowczy.

Tam pytano mnie jeszcze bardziej szczegółowo o wiadomości z Polski, a przede wszystkim z dziedziny wojskowej. Po udzieleniu tych informacji kazano mi podpisać protokół zeznań. Jednocześnie zaproponowano mi, abym zdecydował się na powrót do Polski w celu prowadzenia tam pracy wywiadowczej".

Oskarżony twierdzi, że początkowo nie godził się na te propozycje i usiłował wyjechać do Niemiec zach. w poszukiwaniu pracy. W związku z tym zgłosił się do amerykańskiego biura w celu otrzymania przepustki. W biurze tym jeden z urzędników zapoznał osk. Machurę z niejakim Nentwigiem, który obiecał mu ułatwić przedostanie się do Niemiec zach.

„Jednakże warunkiem jaki mi postawiono — zeznaje oskarżony — było przyjęcie przeze mnie pracy w wywiadzie".

Przeszkolenie szpiegowskie w Niemczech zach.

Osk. Machura zgodził się — jak oświadcza — na proponowane warunki i przewieziony został wojskowym samolotem amerykańskim na teren Niemiec zach. do Frankfurtu nad Menem, gdzie rozpoczął przeszkolenie szpiegowskie. Wówczas to pracownik wywiadu Kaiser wyjaśnił mu, że ma pracować w wywiadzie adenauerowskim, którego celem jest zdobywanie informacji wojskowych i gospodarczych z terenu Polski.

Szkolenie prowadzili Kaiser, współpracownik radia „Wolna Europa" — Gerber, były właściciel znacznego majątku ziemskiego na terenach przywróconych Polsce, a jednocześnie agent amerykańskiego wywiadu wojskowego CIC — Reuder oraz niejaki Jansen. Machurę uczono, jak montować siatki szpiegowskie, utrzymywać łączność, posługiwać się atramentem sympatycznym, jak organizować „skrzynki kontaktowe", sprowadzać meldunki szpiegowskie itd.

Szczególną uwagę zwracano na szkolenie w dokonywaniu obserwacji, dotyczących rozmieszczenia jednostek wojskowych Polskiej Ochrony Wybrzeża, gdyż wiadomości te miały posłużyć do wyznaczenia tras przerzutów do Polski dla dywersantów i wywiadowców adenauerowskich.

Uczono na kursie również posługiwania się polskimi dokumentami, bądź to sfałszowanymi bądź też wykradzionymi lub zgubionymi przez ich właścicieli.

Przygotowany w ten sposób do przerzutu do Polski osk. Machura otrzymał numer wywiadowczy ODT-782 oraz wyposażony został w większą ilość zegarków i pewną sumę pieniędzy w celu werbowania szpiegów oraz w fałszywe dokumenty na nazwiska Mohr oraz Morawiec. Przewieziony amerykańskim samolotem wojskowym do Berlina zach. osk. Machura przerzucony został następnie przez współoskarżonego Landvoigta do Polski.

Oskarżony wyjaśnia, że zleconego mu przez wywiad adenauerowski zadania nie wykonał, bowiem już następnego dnia po przekroczeniu granicy został zatrzymany przez patrol WOP.

Na tym sąd zarządził przerwę do 4 bm.

Narada redaktorów i kierowników wydziałów rolnych prasy obwodowej, krajowej i republikańskiej

Przemówienie N. S. Chruszczowa

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:

Od 19 listopada do 2 grudnia odbywała się w Moskwie zwołana przez KC KPZR narada redaktorów i kierowników wydziałów rolnych prasy obwodowej, krajowej i republikańskiej. W naradzie wzięli udział sekretarze KPZR — N. S. Chruszczow i P. N. Pospiełow.

Na naradzie kierownik wydziału propagandy i agitacji KC KPZR W. S. Krużkow wygłosił referat p. t. „Polepszenie pracy partyjno-politycznej w świetle wrześniowego plenum KC KPZR", naczelny redaktor „Prawdy" D. T. Szepiłow — referat pt. „Zadania prasy w walce o realizację uchwał wrześniowego plenum KC KPZR w sprawie środków zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR", wicemin. rolnictwa ZSRR W. W. Maćkiewicz — referat pt. „O środkach realizacji uchwał wrześniowego plenum KC KPZR w dziedzinie rozwoju hodowli", wicemin. rolnictwa ZSRR P. S. Kuczumow — p. t. „Zadania dalszego polepszenia pracy ośrodków maszynowo-traktorowych oraz zwiększenie ich roli w rozwijaniu produkcji kołchozowej", dyrektor centr. zarządu w min. rolnictwa ZSRR — A. Ch. Anastasow — p. t. „Stan i perspektywy rozwoju uprawy bawełny w ZSRR".

Po referatach odbyła się dyskusja.

Podczas trwania narady wygłoszono szereg odczytów, oraz dla uczestników narady zorganizowano pokaz filmów rolniczych i kroniki filmowych o tematyce rolniczej.

Na naradzie wygłosił przemówienie sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow, który przedstawił zadania związane z walką o wcielenie w życie uchwał wrześniowego plenum KC KPZR i podkreślił ogromną rolę prasy radzieckiej w realizacji posunięć partii i rządu, mających na celu dalszy rozwój rolnictwa.

Związek Radziecki — stwierdził N. S. Chruszczow — ma niewyczerpane możliwości jak najszybszego rozwoju wszystkich działów rolnictwa, by w ciągu najbliższych lat zaopatrzyć w pełni ludność w artykuły żywnościowe, a przemysł lekki w surowce. Sprawa polega na tym, by możliwości te i rezerwy uruchomić, zorganizować walkę o całkowite ich wykorzystanie. W tej dziedzinie właśnie otwiera się przed prasą radziecką pole do szerokiej, głębokiej i wszechstronnej działalności.

Organizacje partyjne, organy rolnicze rozwinęły rozległą akcję w kierunku wykonania uchwał wrześniowego plenum Komitetu Centralnego. Dotychczas jednak nie usunięto jeszcze istotnych niedociągnięć. W wielu obwodach w sposób niezadowalający wykonuje się zadania w zakresie rozwoju hodowli, zaopatrzenia zwierząt gospodarskich w paszę, nie nadąża się z budową pomieszczeń dla celów hodowlanych. Należy stwierdzić, że reorganizacja pracy w w świetle wymagań wysuniętych przez wrześniowe plenum KC Partii odbywa się jeszcze zbyt wolno.

Dzienniki i czasopisma przedstawiają częstokroć sprawę tak, jak gdyby wszystkie zadania, postawione przez plenum Komitetu Centralnego zostały już rozwiązane. Taka niefrasobliwość może tylko przynieść szkodę. Trzeba podjąć aktywną walkę z niedociągnięciami.

Nie brak jeszcze u nas pracowników, którzy mają arystokratyczny stosunek do rolnictwa, nie rozumieją całej głębi i powagi pracy partii dla podniesienia rolnictwa na wyższy poziom. Prasa powinna demaskować szkodliwe tendencje do wielkopańskiego, lekceważącego traktowania potrzeb kołchozów i ośrodków maszynowo-traktorowych. Organizacje partyjne źle opiekują się kadrami przewodniczących kołchozów. Prasa słabo krytykuje braki w tej dziedzinie.

Rola prasy w całej naszej pracy jest ogromna. Aby pomyślnie spełnić tę rolę, pracownicy dzienników i czasopism powinni głębiej wnikać w istotę nasuwających się zagadnień, pisać ze znajomością rzeczy, konkretnie. Obowiązkiem prasy jest — z całą ostrością odsłaniać niedociągnięcia w naszej pracy, obnażać braki i czynić to w ten sposób, by mobilizować ludzi do przezwyciężenia tych niedociągnięć, pobudzać szerokie masy pracujące do rozwijania zdrowej krytyki.

Mamy wszelkie dane, wszelkie warunki — powiedział na zakończenie N. S. Chruszczow — do pomyślnego wykonania wielkich zadań budownictwa komunistycznego. Kraj nasz rozporządza niewyczerpanymi bogactwami naturalnymi. Naród radziecki pod przewodem partii komunistycznej i jej Komitetu Centralnego, pod przewodem Lenina, a po jego śmierci pod przewodem Stalina nagromadził olbrzymie doświadczenie budownictwa socjalistycznego. Obowiązkiem naszym jest, by w oparciu o to doświadczenie, wykorzystując je racjonalnie, mnożyć sukcesy, kroczyć w szybkim tempie naprzód ku zbudowaniu społeczeństwa komunistycznego".

3 mln. robotników strajkowało w Anglii

LONDYN (PAP). W rozpoczętym w środę o świcie największym od czasu strajku generalnego w 1926 r. 24-godzinnym ogólnokrajowym strajku robotników przemysłu maszynowego i okrętowego, liczba strajkujących wyniosła niemal 3 mln. Strajkowało od 60 do 100 proc. robotników. W praktyce została całkowicie wstrzymana praca w 5 tys. fabryk i stoczni.

Odcięte macki Adenauera

(Telefonem od własnego korespondenta)

Szczecin, 3 grudnia br.

Siedzi ich trzech na ławie oskarżonych. A gdy zeznają — jawi się za nimi cień innej trójki: Konrada Adenauera, ministra Blanka i oberszpiega gen. Gehlena. Neohitlerowski imperializm opierzył się już dzięki amerykańskim dolarom i zaczyna działać „na własną rękę" nasyłając do Polski swoich agentów.

— Selbstverstaendlich — oczywiście! — odpowiadają oskarżeni w Szczecinie na pytanie sądu, czy przyznają się do winy.

— Selbstverstaendlich — oczywiście! — odpowiadają również na pytanie, czy pragną złożyć wyjaśnienia.

I mówią długo i szeroko.

Landvoigt urodził się na Górnym Śląsku, Machura — pod Opolem, Wruck — w Tczewie. Do roboty szpiegowskiej złowiono ich na tragicznym śmietnisku ludzkim zachodniego Berlina, na którym — jak szakale — żerują wywiady USA, Anglii, Francji i Bonn, wydzierając sobie wzajemnie lepsze kąski.

— Te cztery państwa tyle werbują — zeznawał Landvoigt — że dziś co trzeci mieszkaniec Berlina zachodniego jest szpiegiem. Werbują do wywiadu wszędzie. W lokalach, przed fabrykami, przed urzędami pracy, a nawet wewnątrz tych ostatnich.

Sam Landvoigt, jak oświadcza z odcieniem dumy, nie mógł się wprost opędzić od szpiegowskich propozycji. Francuzów spławił, bo wiedział, że kariera „spalonych" agentów kończy się tam w legii cudzoziemskiej. Amerykanom i Anglikom nie dowierzał. Zbyt często pozostawiali zwerbowanych ludzi „na lodzie". Ale oto zjawił się u niego pan Kaiser, człowiek rekomendujący się nieskazitelną opinią w oddziale prezydium zachodnioberlińskiej policji. Pan Kaiser, prawa ręka Gehlena, wiedział dobrze, czego chce. Posiadał przecież majątek ziemski w Prusach Wschodnich. Pan Kaiser wiedział także, kim jest Landvoigt: były marynarz floty hitlerowskiej, członek SPD, od kilku lat bezrobotny.

— Czy nie byłby pan skłonny — spytał więc Kaiser Landvoigta — zorganizować dla nas, to znaczy dla tajnej policji, przerzut ludzi do Polski, zwłaszcza na Dolny Śląsk? Jest pan marynarzem, zna pan Odrę. A poza tym... jako górnoślązak powinien pan walczyć o granice sprzed 1939 r.

— Ale ja nie miałem tam żadnego majątku, a w Berlinie już się urządziłem — odpowiada Landvoigt.

— To nic. Jako dobry Niemiec powinien pan pracować dla niemieckiego wywiadu. Zapewniam pana ponadto, że — jeżeli powstanie nowy Wehrmacht, to wprawdzie będzie pan do niego powołany, lecz z racji swej służby u nas nie pójdzie pan na front, ale otrzyma pracę na tyłach. Tereny za Odrą muszą wrócić do Niemiec. Pan, ja i nasi koledzy po fachu jesteśmy pierwszymi żołnierzami, którzy o to walczą. Zresztą, niech się pan nie przeraża — niekoniecznie musi być wojna. Można do tego doprowadzić obaleniem obecnego rządu polskiego i przywróceniem rządu emigracyjnego, który gwarantuje nam powrót do naszych ziem. Pana krępuje przynależność do SPD? Niech pan posłucha przemówień swych partyjnych przywódców w Bundestagu, jak oni dzielnie występują przeciwko granicy na Odrze i Nysie. Ponieważ SPD uważana jest za partię opozycyjną wobec Adenauera, ułatwi to panu konspirację. Zresztą proszę pamiętać: „Najpierw trzeba być Niemcem, a dopiero potem myśleć o przynależności partyjnej".

— Ile? — spytał rzeczowo Landvoigt.

— Pięćset marek za przerzucenie człowieka przez granicę i osobno za inne funkcje.

I tak Heinz Landvoigt dostał się do kartoteki „Urzędu Blanka" jako numer ODT-745.

Opowiadając o tej rozmowie, Landvoigt dodaje z uśmiechem:

— Każdego człowieka cieszą pieniądze, a te pieniądze od Kaisera bardzo mi się przydały po powrocie do Berlina. Miałem zresztą dostać inną pracę.

— Jaki miał być charakter tej pracy — pyta prokurator.

— Selbstverstaendlich: spionagearbeit... — oczywiście: praca szpiegowska — odpowiada bez namysłu oskarżony.

Do byłego członka Hitlerjugend, uciekiniera z Polski, Adolfa Machury Kaiser przemawiał już innym językiem.

— W Berlinie nie dostaniesz pracy ani mieszkania, nikt cię nie zamelduje, bo nie masz dokumentów. Wróć do Polski, przywieź informacje o lotniskach i jednostkach wojskowych, a wtedy znajdziemy ci pracę w Niemczech zachodnich.

— Jakie wynagrodzenia otrzymywał oskarżony gdy zdecydował się na współpracę z wywiadem? — pyta przewodniczący sądu.

— Dziesięć marek dziennie.

Oto najpodlejszy rodzaj agenta: Szpieg na dniówkę.....

Na stole leżą dowody rzeczowe... pistolety, pieniądze, zegarki, fałszywe dokumenty. Szpiedzy spodziewali się że zdołają kogoś oszukać, przekupić, a w razie potrzeby — zabić. Mizerny był plon tych zamierzeń: Dwóch schwytano w chwili przekraczania granicy, trzeci grasował tylko niecały miesiąc, a owoce jego „działalności" wyglądają niezmiernie nikle wobec tych wszystkich pieniędzy i kosztowności. Odcięto w porę śliskie, jadowite macki adenauerowskiego wywiadu.

J. KASPRZYCKI

Nie wolno rezygnować pochopnie

Tędy wiedzie droga

Gra w brydża toczyła się w rodzinnym gronie. Do gry tej potrzebne są 4 osoby — matka, ojczym i starszy brat zaprzęgli więc „na czwartego" Leszka R., ucznia jednej ze średnich szkół warszawskich.

Te karciane umiejętności nabyte w domu przydały się Leszkowi, gdy próbował szczęścia w grze poza domem, w gronie dobranych koleżków. Po brydżu przyszedł bardziej hazardowy poker. Ale same karty nie wystarczyły, chłopcy szukali i innych rozrywek. W pogoni za nimi jeździł Leszek ze swymi kompanami z Mokotowa na drugi kraniec Warszawy, na daleką Wolę czy Pragę, gdzie była właśnie potańcówka, gdzie można było poskakać wzorując się na doświadczonych bikiniarzach, gdzie panowała niewybredna atmosfera „swobodnej zabawy".

Nauka wzięła oczywiście w łeb. Leszek czekał tylko na końcowy dzwonek w szkole, chwytał książki i znikał. W domu nie uczył się — matka nie potrafiła trzymać go „krótko", choć było to najwyraźniej potrzebne — stąd oceny niedostateczne mnożyły się.

Stopniowy proces

Nie mogło być inaczej, gdy Leszek całe popołudnia i wieczory spędzał w dobranej paczce. A szkoła, ZMP nie potrafiły go od tej paczki oderwać. Nie było bowiem w szkole imprez, interesujących chłopca zajęć, które mogłyby go nakłonić do zaglądania do szkoły po godzinach lekcyjnych, stanowiących przeciwwagę „rozrywkom" w gronie chuliganów. Nie było dość silnej reakcji na stopniowy proces staczania się ucznia na drogę chuligaństwa.

Leszek robił więc dalsze „postępy" na tej drodze. Odtąd w maju w ogóle przestał chodzić do szkoły. Urządzał wraz z koleżkami wycieczki nad Wisłę, do Wilanowa. Wreszcie z dobrym kompanem Jurkiem wyjechał na Wybrzeże.

— Jurku, wracaj do domu darujemy ci wszystko! — rozlegał się przez radio apel rodziców. Darujemy wszystko, to znaczy i to, że Jurek „zaopatrzył się" z domowych zasobów w środki na podróż. Chłopcy wrócili do Warszawy, sprawa Leszka oparła się o dzielnicową radę narodową. Pomogło to o tyle, że Leszek dzięki swym dużym zdolnościom nadrobił zaległości w nauce i z wielką biedą, z poprawkami, przeszedł do X klasy.

Ale już w pierwszym miesiącu nauki w tej klasie znów zaczęły sypać się dwóje, jako wynik dalszego lekceważenia nauki, dalszego przebywania w chuligańskim towarzystwie. Szkoła doszła wreszcie do wniosku, że nie da sobie z nim rady. Leszek został przeniesiony do szkoły TPD V przy ul. Parkowej.

Samo przeniesienie nie pomogło jednak, nie zmieniło postępowania Leszka.

Oto do klasy wchodzi nauczycielka. Leszek wstaje, odwraca krzesło i oświadcza: „A ja będę dziś siedział tyłem do tablicy".

— Wyrzucić go, wyrzucić go ze szkoły! — domagał się energicznie jeden z nauczycieli.

I oto ważą się losy Leszka. Usunąć go ze szkoły, to znaczy odebrać mu możliwość poprawy, to znaczy ostatecznie zrezygnować z ratowania młodego człowieka. Dlatego nauczycielstwo i ZMP postanawiają uczynić wszystko, by pomóc Leszkowi.

Jak dokonać przełomu?

Wyrwać go z towarzystwa chuliganów — ale jak to zrobić? Nie wystarczy mu zabronić po prostu obcowania z łobuzami i pozostawić go samego w domu. Dlatego też grupa kolegów zbliża się do Leszka, stara się, by przebywał jak najczęściej w ich towarzystwie.

Pomaga im system stałych zajęć — imprez, rozrywek, organizowanych przez szkołę, przez ZMP. Odbywają się więc wieczornice — zabawy, na których młodzież nie tylko tańczy, ale i organizuje różne pomysłowe rozrywki, konkursy, występy artystyczne. Odbywają się też często wspólne wycieczki do kin, teatrów — a po nich dyskusje nad obejrzanym filmem czy sztuką. Jeździ również młodzież na wycieczki poza miasto, m. in. do Wilanowa, dokąd Leszek niedawno przemykał się na wagary. Coraz silniejsze więzy łączą go z grupą kolegów, coraz mocniej związany jest z zespołem.

Trudno to rozsądzać, w jakim stopniu na rozwój wypadków wpłynęła sprawa bardzo ludzka: Leszek poczuł sympatię do jednej ze swych koleżanek i, oczywiście, wolał przebywać z nią i grupą wspólnych kolegów, niż z chuliganami. Kto wie, może w okresie wypraw bikiniarskich Leszek nie zainteresowałby się poważną dziewczyną, koleżanką szkolną, może nie znalazłby go rozmowy na tematy szkolne...

Wychowujmy Leszka przez okazywanie mu zaufania. Tą zasadą kierowali się nauczyciele i ZMP. I oto Leszek, sam jeszcze chwiejny, dostaje pod opiekę kolegę, który w kilka miesięcy po nim przybył do szkoły z chuligańskimi obciążeniami. Leszek widzi błędy w jego postępowaniu, krytykuje je i siłą rzeczy musi się zastanawiać: a jak ja postępowałem?

Leszek wypełnił swe zobowiązania — poprawiał oceny, toteż możliwy był dalszy krok. Koledzy wybrali go na delegata na Zlot Młodych Przodowników. „Dziękuję wam, koledzy, za zaufanie. Postaram się dowieść na Zlocie i w dalszej nauce, w zachowaniu się, że zaufania waszego nie zawiodę" — mówił wtedy Leszek.

W XI klasie został on przyjęty do ZMP.

Atak na chuligańskie nawyki w Leszku szedł i w innym kierunku. Trzeba w nim budzić zainteresowanie nauką. Nauczyciel historii i koledzy dostrzegają w Leszku pewne, choć na razie niewielkie, zainteresowanie historią. Z wyraźną intencją budzą w nim przeświadczenie, że przedmiot ten jest jego „konikiem". I Leszek przesiaduje długie godziny w bibliotekach, wertuje grube tomy, pisze referaty, które wygłasza potem w klasie. Staje się rzeczywiście szkolnym „specem" od historii XIX wieku, a potem historii ruchu robotniczego. Jakże pomogły mu te osiągnięcia, jakże utwierdziły go w przekonaniu, że może umieć coraz więcej, że warto się uczyć.

Toteż w roku 1953 Leszek zdaje maturę jako jeden z najlepszych uczniów, z wynikami bardzo dobrymi i dobrymi. Obecnie jest studentem Uniwersytetu Warszawskiego.

W ciągłej walce

Leszek ma za sobą długi okres walki ze złymi nawykami. Walki wcale niełatwej, mimo pomocy kolegów i nauczycieli. Nie można bowiem za jednym zamachem wyrwać z siebie wszystkich chwastów, wyrosłych bujnie w poprzednim okresie zaniedbań wychowawczych. Już zdawało się, że Leszek wziął się mocno w cugle, już uczył się dobrze, aż tu nagle przychodzi do dyrektora i przyznaje się: „Byłem wczoraj na zabawie w jednej ze szkół i zachowywałem się jak chuligan".

A i teraz, gdy spotkał go niedawno dyrektor szkoły, w której Leszek zdał maturę, na pytanie, czy grywa nadal w karty, odpowiedział:

— Tak, ostatnio grałem w pewnym towarzystwie w brydża.

— Czy tylko w brydża?

Leszek uśmiechnął się jakoś niewyraźnie. Ten uśmiech zdawał się mówić: „No cóż, pograło się trochę i w pokera, ale nieprzyjemnie przyznawać się do ulegania hazardowi...".

Nie sądzimy więc, by Leszek był już pozytywnym bohaterem. Ale porównajmy: uczeń obciążony dwójkami, z największą niechęcią sięgający po książkę, uczestnik chuligańskich wypraw i wagarów, usunięty ze szkoły, z perspektywą przerwania nauki w ogóle — i czołowy maturzysta, obecnie student, pełen chęci do nauki, mający w dorobku wiele osiągnięć.

W dalszym kształtowaniu charakteru powinni mu też pomóc koledzy ZMP-owcy z Uniwersytetu. Zarząd uczelniany ZMP wie chyba, z jakim dorobkiem i jakimi obciążeniami wchodzą w mury uczelni młodzi studenci.

Można więc wychować młodego człowieka, obciążonego wielu wadami, złymi nawykami, można go wyprowadzić z manowców chuligaństwa. W trudnej, mozolnej pracy wychowawczej, trwającej wiele miesięcy, a nawet lata, lecz przynoszącej jakże piękny wynik — uratowanie człowieka.

Przykład Leszka R. niech będzie nauką dla niektórych szkół, zbyt pochopnie rezygnujących z wychowywania trudnych uczniów, a przede wszystkim dla wielu szkolnych organizacji ZMP.

EUGENIUSZ WASZCZUK

Na pięknych Bermudach

KONFERENCJA NIEZGODY

NA ROZPOCZYNAJĄCEJ się konferencji szefów rządów USA, Anglii i Francji na Wyspach Bermudzkich formalnie gospodarzem będzie premier Churchill, gdyż Bermudy są posiadłością brytyjską. Faktycznym gospodarzem będzie Eisenhower, gdyż Bermudy znane są nie tylko z pięknej przyrody i łagodnego klimatu, lecz przede wszystkim z faktu, że podczas drugiej wojny światowej wyspy te przekształcone zostały w amerykańską bazę morską i lotniczą.

Jeśli zaś chodzi o premiera Francji Laniela, to będzie on na Bermudach występował w roli, którą dostatecznie charakteryzuje okoliczność, iż prezydent Francji Auriol, jak wiadomo, dowiedział się o decyzji zwołania konferencji na Bermudach... z prasy.

TRZY OPINIE

Natychmiast po ogłoszeniu wiadomości o zwołaniu konferencji na Bermudach prasa trzech mocarstw zachodnich nie pozostawiła żadnej wątpliwości, że będzie to, jeśli się tak można wyrazić, konferencja niezgody. Przytoczymy trzy charakterystyczne opinie trzech miarodajnych gazet burżuazyjnych.

Reakcyjny „New York Times" stwierdził bez żenady: **„We Francji konferencja bermudzka nie wywołuje szczególnego entuzjazmu... Stosunek Anglików do tej konferencji jest mieszaniną ostrożności, zakłopotania i pesymizmu. Mało kto rozumie, dlaczego ta konferencja została zwołana i czego się po niej można spodziewać".**

Brytyjski konserwatywny „Scotsman" potwierdził znany fakt, że celem spotkania na Bermudach jest wywarcie nacisku na Francję, by wyraziła zgodę na „armię europejską". **„We Francji — pisał „Scotsman" — konferencja na Bermudach wywołuje widoczne uczucie wstrętu".**

Z kolei francuski publicysta Pertinax uniósł się na łamach gwałtownie antykomunistycznego dziennika „France Soir" odpowiedzi na pytanie, w czyim interesie pomyślano zostało spotkanie bermudzkie. Pertinax stwierdził: **„Adenauer i jego otoczenie z radością powitali konferencję na Wyspach Bermudzkich".** Wielu karykaturzystów zachodnio-europejskich podzieliło tę opinię, przedstawiając na swych rysunkach „ersatzfuehrera" z Bonn jako czwartego, zakulisowego uczestnika konferencji bermudzkiej.

PO NOCIE ZSRR

Zanim jeszcze Eisenhower, Churchill i Laniel wyruszyli na Bermudy i zanim ustalono ostateczny porządek dzienny ich spotkania, ogłoszony został tekst noty Związku Radzieckiego do trzech mocarstw zachodnich z propozycją zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych w Berlinie. Ta nota przygwoździła cyniczne kłamstwo kolportowane z Waszyngtonu i usiłujące wmówić łatwowiernym, że ZSRR jakoby „nie chce" rozmów międzynarodowych. I reakcja na tę notę ujawniła pogłębienie się sprzeczności między trzema uczestnikami spotkania na Bermudach.

Komentator „New York Herald Tribune" Russel przyznał, że **„nowa sytuacja, stworzona przez nową notę rosyjską, najprawdopodobniej zmieni cały charakter konferencji bermudzkiej"**, zaś agencja amerykańska „United Press" ujawniła, że **„tematem Nr 1 na porządku dziennym konferencji bermudzkiej będzie znalezienie sposobu przeciwstawienia się ostatniemu niespodziewanemu posunięciu rosyjskiemu"..**

Chodzi o to, że oficjalne koła Waszyngtonu, Londynu i Paryża w bardzo różny sposób zareagowały na ostatnią notę radziecką. Oddajmy znów głos dziennikarzowi amerykańskiemu. Waszyngtoński korespondent „New York Times" stwierdził, że **„negatywna deklaracja Departamentu Stanu na temat noty radzieckiej ostro kontrastuje z przychylną reakcją, którą nota wywołała w Londynie i Paryżu, gdzie traktuje się ją jako podstawę do szybkiej i pozytywnej akcji".** Niemal dosłownie to samo napisał komentator brytyjskiej agencji Reutera: **„Nota radziecka wywołała sprzeczne reakcje: została powitana z aprobatą w Londynie i Paryżu i określona jako rozczarowująca w Waszyngtonie".**

W tej sytuacji przed Eisenhowerem i Dullesem stanęło jako najpilniejsze zadanie: jak najprędzej załatać zbyt już widoczne dziury w tak reklamowanej „jedności" mocarstw zachodnich, i uzgodnić — czy też wymusić — na Bermudach przynajmniej taką formułkę dyplomatyczną, która by pozwoliła zachować pozory nie istniejącej „jedności".

KATALOG SPRZECZNOŚCI

Formułka taka będzie prawdopodobnie znaleziona. Przecież Eisenhower, Churchill i Laniel zabrali z sobą na Bermudy takich „speców" od frazesów dyplomatycznych, jak Dulles, Eden i Bidault — ministrów spraw zagranicznych. Lecz formuła ta w żadnym razie nie zaklajstruje zaognionych w ostatnich tygodniach sprzeczności między mocarstwami zachodnimi.

Długi katalog tych sprzeczności zacznijmy od sprawy „armii europejskiej" — czyli od wciąż ponawianej próby przemycenia Wehrmachtu pod szyldem „europejskim". Znany jest przebieg ostatniej dramatycznej debaty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym, podczas którego popierająca „armię europejską" rezolucja prawicowych „socjalistów" z SFIO została odrzucona, Bidault zemdlał, cały gabinet Laniela był o włos od upadku, a uchwalona po długich staraniach rezolucja zdobyła minimalną większość głosów. Rezolucja ta jest mętna i w gruncie rzeczy do niczego Laniela nie upoważnia. Po tej debacie, która ujawniła siłę oporu narodu francuskiego przeciw wszelkim próbom i postaciom wskrzeszenia Wehrmachtu, Laniel i Bidault nie będą mogli na Bermudach podjąć zobowiązania, że układ o „armii europejskiej" będzie ratyfikowany przez francuskie Zgromadzenie Narodowe, a nawet gdyby tego rodzaju zobowiązanie podjęli — Eisenhower i Churchill nie mogliby do niego przywiązywać większej wagi.

Na drugim miejscu w naszym „katalogu" sprzeczności atlantyckich wymienimy sprawę Wietnamu, która stała się dziś szczególnie aktualna w związku z wywiadem, udzielonym przez prezydenta Ho Szi Mina korespondentowi szwedzkiego dziennika „Expressen". Wywiad ten, otwierający drogę do pokoju w Wietnamie, wywołał we Francji radość, której dało wyraz również wielu polityków burżuazyjnych. I wywiad ten wywołał wręcz niezadowolenie w Waszyngtonie, który uważa, że za tyle a tyle milionów dolarów kupił krew Francji, by w interesie imperializmu amerykańskiego zwalczała ruch narodowo-wyzwoleńczy w Wietnamie (**„Francuzi prowadzą obecnie naszą wojnę w Azji"** — depeszował w tych dniach z Saigonu osławiony publicysta amerykański Joseph Alsop do „New York Herald Tribune"). Nie ulega więc wątpliwości, że sprawa Wietnamu stanie się na Bermudach kolejnym dalszym powodem do niezgody.

Nasz „katalog" wydłuża się, a nie jeszcze nie napisaliśmy o rozbieżnościach między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią i Francją w sprawie koreańskiej konferencji politycznej, o sprzecznościach anglo-amerykańskich, ujawniających się ostatnio ze wzmożoną siłą w Egipcie i Iranie, Indiach i Pakistanie, na Pacyfiku i w Kanadzie, o coraz silniejszej konkurencji przeciwstawiającej przemysłowców i kupców brytyjskich eksporterom japońskim i zachodnio-niemieckim, za których plecami przeważnie ukrywają się protektorzy amerykańscy, o sprzecznościach amerykańsko-francuskich w Afryce Północnej itd. itd. Każda z tych spraw — a wykaz ten moglibyśmy znacznie przedłużyć — bardzo utrudni Eisenhowerowi, Churchillowi i Lanielowi rozkoszowanie się pięknymi widokami Wysp Bermudzkich.

ADENAUER NIEZADOWOLONY

Te ponure perspektywy konferencji na Bermudach szczerze zmartwiły zakulisowego jej uczestnika — Adenauera. Jak stwierdził w przededniu konferencji zachodnio-niemiecki „Der Kurier" — **„Kanclerz Adenauer wyraził wielkie zaniepokojenie z powodu obecnej sytuacji międzynarodowej".**

Co niepokoi Adenauera? Niepokoi go reakcja rządów Europy zachodniej, a zwłaszcza n a r o d ó w Europy zachodniej na notę radziecką, potwierdzającą zgodę na konferencję czterech ministrów spraw zagranicznych w Berlinie. Niepokoi go sama możliwość dojścia do skutku tej konferencji, która zajęłaby się pokojowym rozwiązaniem problemu niemieckiego. Słowem — Adenauera (i jego amerykańskich mocodawców) niepokoi możliwość odprężenia międzynarodowego, niepokoi „niebezpieczeństwo" pokoju.

Nad Bermudami unosić się będzie cień tego właśnie „niebezpieczeństwa", którego pragną narody świata.

G. J.

Nowy dowód «życzliwości» Watykanu dla Polski

Trizońska agencja prasowa DPA ogłosiła komunikat, którego tekst przytaczamy dosłownie według dziennika „Der Kurier" (z 1.XII rb.), wychodzącego we francuskim sektorze Berlina:

„Radca duchowny Ludwig Polzin, zamieszkały obecnie w Berlinie zachodnim, mianowany został wikariuszem kapitulnym wolnej prałatury Schneidemühl (Piła), która od roku 1945 znajduje się pod polską administracją. Jest on następcą zmarłego prałata dr Hartza.

Koła katolickie widzą w tej nominacji nowe potwierdzenie stanowiska Watykanu w sprawie historycznie uwarunkowanej przynależności prałatury w Schneidemühl".

(„Zum Kapitularvikar für die freie Praelatur Schneidemühl, die seit 1945 unter polnischer Verwaltung steht, ist der gegenwärtig in Westberlin lebende Geistliche, Rat Ludwig Polzin, bestellt worden. Er ist Nachfolger des verstorbenen Praelaten dr Hartz.

In katolischen Kreisen erblickt man in der Ernennung eine erneute Bestätigung der von Vatikan vertretenen Einstellung über die historisch bedingte Zugehörigkeit der Praelatur Schneidemühl,").

Żeby zaś nie było żadnej wątpliwości, iż owa nominacja to dzieło Watykanu i że jest ona nowym potwierdzeniem antypolskiego stanowiska Piusa XII, nie uznającego granicy na Odrze i Nysie — katolicka agencja KNA (Katholische Nachrichten-Agentur) podała z Bonn następującą depeszę (przytaczamy ją za dziennikiem zachodnio-niemieckim „Frankfurter Allgemeine Zeitung"):

„Kongregacja Konsystorza Stolicy Apostolskiej, podlegająca papieżowi Piusowi XII, mianowała Niemca, radcę duchownego Ludwiga Polzina nowym wikariuszem kapitulnym wolnej prałatury Schneidemühl (Piła), pozostającej od 1945 roku pod administracją polską. Radca duchowny Polzin obejmuje następstwo po prałacie dr. Hartzu, który zmarł na początku br.

Dokonując tej nominacji — oświadcza się w kołach kościelnych — Stolica Apostolska potwierdziła że uważa obszary za linią Odry — Nysy za należące jeszcze prawnie do Niemiec".

(„Zum neuen Kapitularvikar für die Freie Prälatur Schneidemühl hat die Konsistorial - Kongregation des Heiligen Stuhles, der Papst Pius der 12. vorsteht, einen Deutschen, den geistlichen Rat Ludwig Polzin, ernannt. Schneidemühl steht seit 1945 unter polnischer Verwaltung. Geistlicher Rat Polzin tritt die Nachfolge des Anfang dieses Jahres gestorbenen Prälaten Dr Hartz an.

Mit dieser Ernennung bestätigte der Hl. Stuhl, wird in kirchlichen Kreisen erklärt, dass er die Gebiete hinter der Oder-Neisse-Linie als rechtlich noch zu Deutschland gehörig betrachte").

Tyle fakty.

Wystarczy dodać do nich nieco historii — mianowicie historii prałatury w polskim mieście Pile. Ziemie prałatury pilskiej, ziemie rdzennie polskie, stanowiły od wieków część najstarszych polskich diecezji — gnieźnieńskiej i chełmińskiej. W Pile urodził się jeden z najlepszych synów naszego narodu, Stanisław Staszic. Zabrał nam ziemię pilską pruski zaborca podczas pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej, ale nawet Niemcy cesarskie, nawet Wilhelm II uznawał Piłę za polskie miasto, skoro do r. 1919 wchodziło ono w skład W.Ks. Poznańskiego.

Traktat wersalski nie przywrócił Polsce wszystkich ziem objętych diecezjami gnieźnieńską i chełmińską, mianowicie 3 powiaty — Bytów, Lubusko i Piła pozostały w granicach Rzeszy. Dla tych 3 powiatów utworzono osobną jednostkę kościelną p. n. wolna prałatura pilska.

Po odzyskaniu w r. 1945 przez Polskę ziem zachodnich prałatura pilska, zamieszkała od wieków przez ludność polską, stała się częścią diecezji gorzowskiej, na której czele stoi ks. prałat Szelążek. W diecezji tej rozwija się swobodnie życie religijne, czynne są nie tylko liczne kościoły, ale także dwa seminaria duchowne — wyższe i niższe.

Ale to wszystko dla polityków watykańskich nie nie znaczy. Dla nich prałatura pilska, zabrana niegdyś Polsce przez pruskiego zaborcę Fryderyka II i wrócona przed 8 laty macierzy — jest częścią Germanii. W takiej właśnie rubryce „Germania" oficjalne wydawnictwo watykańskie „Annuario Pontificio" zamieszcza Piłę i nazywa ją Schneidemühl — aż po dziś dzień. Watykan nie uznaje polskiego kapłana ks. prałata Szelążka, uznawał natomiast — póki ten żył — hakatystę, prałata niemieckiego Hartza, który w r. 1945 wraz z wojskami hitlerowskimi uciekł do Niemiec zachodnich. Gdy teraz zmarł, inny niemiecki szowinista, który również uciekł z Piły w towarzystwie brunatnych zbrodniarzy, stał się wybrańcem Watykanu i w jego oczach duszpasterzem w mieście rodzinnym ks. Staszica.

Zapewne Pius XII uczynił to dla poparcia słów, wygłoszonych przed niewielu dniami — słów, którymi znów zapewniał, że „gorąco miłuje tę biedną Polskę i zawsze o niej pamięta...".

I rzeczywiście!

H.

Bułgarska delegacja rządowa przybyła do Warszawy

2 bm. przybyła do Warszawy Bułgarska Delegacja Rządowa na obrady Komisji Mieszanej w celu opracowania planu realizacji umowy kulturalnej między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Bułgarską Republiką Ludową na 1954 r.

Na czele delegacji bułgarskiej stoi przewodniczący Bułgarskiego Komitetu Łączności Kulturalnej z Zagranicą dr. P. Wutow.

KRÓTKIE SPIĘCIA

»Europejczyk« z Pensberg

Miasteczko niemieckie Pensberg przeżyłoby II wojnę bez żadnych zapewno zniszczeń, gdyby nie pułkownik Ohm. Akurat w ostatnich dniach wojny zagorzały ten służbista hitlerowski nakazał wysadzić w powietrze miejscowy most. Jednakże ludność miasteczka, zdając sobie sprawę, iż łatwiej most zburzyć, niżeli zbudować, usiłowała przeszkodzić bezcelowemu już wówczas rozkazowi. I wtedy płk. Ohm rozkazał zastrzelić 7 obywateli Pensberga. W odwet..

Od tamtych czasów wlecze się za hitlerowskim pułkownikiem niesława mordercy. W tych jednak dniach władze trizońskie dokonały przed sądem w Augsburgu uroczystej „rehabilitacji" płk. Ohma. Podniosłą tę uroczystość zaszczycił swą obecnością (niedawno zwolniony z więzienia) marsz. Kesselring, którego sąd augsburski zaprosił na eksperta. Ten właśnie arcyzbrodniarz orzekł, że płk. Ohm „działał w całkowitej zgodzie z przepisami", że należy mu się za to „pełne uznanie", że wreszcie „nie znajdzie się żołnierzy dla nowego Wehrmachtu, jeśli będzie się prowadzić procesy przeciwko takim jak Ohm żołnierzom".

Co racja, to racja — jedynie na przestępców typu ZBRODNIARZY HITLEROWSKICH mogą liczyć całkowicie twórcy nowego Wehrmachtu (tj. „armii europejskiej").

Podobno po „rehabilitacji" płk. Ohm zaczął odczuwać swoiste wyrzuty sumienia. Bo przecież, gdyby już w ostatnich dniach wojny wyznawał w pełni tę swoją orientację „europejską", którą posiadł dopiero teraz, na pewno by w Pensbergu nie pozostawił ani żywej duszy.

PAL

RADIO

na dzień 5 grudnia 1953 r. (sobota)

Na fali 1322 m.

Program dnia 6.46, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 9.35, 12.04, 16.00, 20.00, 21.00.

5.10 Audycja dla wsi 5.20 Koncert 6.50 Gimn. 7.20 Muzyka 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Koncert 9.00 Program dla klas VII 9.30 Koncert 11.05 Audycja dla klas III — IV 11.25 Muzyka 12.16 „N swojską nutę" 12.45 Audycja dla wsi 13.00 Koncert 13.40 Utwory fortepianowe 15.30 Słuchowisko dla dzieci 16.10 „Wiwien i roa" — pogadanka 16.20 Koncert rozrywkowy 17.00 „Z życia ZSRR" 17.30 Sprawozdanie dźwiękowe z procesu szpiegowskiego w Szczecinie 18.00 Mikrofonem po kraju 18.15 Koncert 18.40 Audycja literacka 19.05 „Na muzycznej fali" 19.25 „Korespondenci sportowi donoszą" 19.45 Audycja dla wsi 20.20 Wiadomości sportowe 20.28 Lopez: Wiązanka z op. „Andaluzja" 20.45 Koncert 21.25 „Krzew śpiewający" poemat 21.45 Muzyka taneczna 22.25 Muzyka 23.10 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 447 m.

Program dnia 7.50, 14.00. Wiadomości 6.00, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.30.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert 6.00 Gimnastyka 6.10 Kalendarz Radiowy 6.15 Muzyka 6.50 Muzyka 7.20 Muzyka 8.00 Koncert. 8.55 Przerwa 14.10 Dla klas I — II 14.30 Dla klasy VI 15.00 Weber Taniec: Zaproszenie do walca — gra Benno Moisiejewicz — fortepian 15.10 „Tygrysy leci do Chabarowska" — opowiadanie Rytchau, w przekładzie Piotra Studziennego 15.30 Dla dzieci 16.00 Pieśni w wyk. Chóru PR 16.20 Utwory Modesta Musorgskiego 17.15 Utwory na gitarę 17.30 „Na warszawskiej fali" 17.55 „Ze sportu" 18.00 Beethoven: Sonata skrzypcowa A-dur „Kreutzerowska" w wyk. Bronisława Hubermana — skrzypce i Ignacego Friedmana — fortepian 18.30 „Za przykładem Janosika" — pog. mgr. Stefana Rodzińskiego 18.40 „Za zielonymi znakami" — aud. w oprac. Tadeusza Kubiaka i Juliusza Głowackiego 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 „Przy sobocie po robocie" 21.20 Wiadomości sportowe 21.30 Sprawozdanie dźwiękowe z procesu w Szczecinie 22.00 „Zjednoczeni mordercy" — felieton Juliana Sławińskiego 22.20 Mendelssohn: Kantata „O Pokój" wyk. soliści, Chór i Ork. Leningradzkiej Filharmonii pod dyr. Chajkina 23.50 Muzyka taneczna.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmiany w programie.

Sprawa nie tylko warszawskiego »Kolejarza« (3)

Niech się zabiorą do uczciwej pracy

W warszawskim „Kolejarzu" panuje obecnie opinia, że Rada Główna Zrzeszenia i CRZZ, powinny wprowadzić jego drużynę piłkarską do I ligi. Pomysł pełen uroku dla „biednych" piłkarzy, którzy nie potrafili wejść w szeregi extra klasy przy pomocy własnych umiejętności. Pomysł pełen uroku dla wielu szowinistycznych zwolenników „Kolejarza".

Ta metoda, ten fakt, jest naturalnie drobny w porównaniu z całym złem, jakie tkwi dotychczas w warszawskim „Kolejarzu" — a które przedstawiliśmy w dwóch poprzednich artykułach — jednak przytaczamy go jako niezwykle charakterystyczny: nie praca, lecz kombinacja.

Opinia członków Rady Głównej ZS „Kolejarz" jest zarówno w tej sprawie, jak i wszystkich, dotyczących wspomnianego koła, jednomyślna: — **Niech się zabiorą do uczciwej roboty!**

I to jest generalny wniosek, nie tylko zrzeszenia dla warszawskiego „Kolejarza", lecz również dla wielu kół także w innych zrzeszeniach. Nic nie zastąpi zorganizowanej systematycznej pracy, którą tak bardzo zaniedbało najpopularniejsze do niedawna koło stolicy.

Nieodzownym warunkiem powrotu piłkarzy „Kolejarza" do dawnych wyników, oraz dobrej pracy innych sekcji, jest opieka nad młodzieżą, która przecież stanowić powinna podstawę koła i jego działalności. Nie koncentrowanie uwagi na nie zawsze przecież najlepszych wyczynowcach, nie myśl o „kasowych" zawodach, nie troska o dobry humor rozbisurmanionych gwiazdorów — a sumienna, dobrze zaplanowana praca z tymi, którzy już wkrótce wejdą w szeregi najlepszych zawodników.

Odnosi się to zwłaszcza do drużyny piłkarskiej. Tu trzeba radykalnych cięć i śmiałych decyzji. Niechże generalną myślą działaczy będzie nie tyle powrót w szeregi I ligi a odmłodzenie drużyny, stworzenie silnego kolektywu, który się będzie rozumiał i dla którego gra w piłkę nożną przestanie być wreszcie jedynym celem.

Trener drużyny a nie jej kierownik, ma tu głos decydujący. I jeśli nad jego decyzjami nie zaciążą punkty w tabeli a jeśli dyktować je będzie dobro i przyszłość zespołu — wyniki nie dadzą czekać na siebie zbyt długo. Jest przecież w „Kolejarzu" wielu młodych, zdolnych zawodników i oni powinni od dawna już zastąpić starszych piłkarzy, którym z dotychczasowego blasku została jedynie rutyna i.., coraz większe wymagania.

Niechże działacze sekcji piłkarskiej pomyślą o innych drużynach poza ligową, niech popatrzą na „obserwowanych" juniorów i na nich przeniosą punkt ciężkości swej pracy.

Rada Koła warszawskiego „Kolejarza" na pewno dojdzie do wielu ciekawych wniosków, jeśli uczciwie przeanalizuje swą dotychczasową pracę; znajdzie źródła wielu błędów, jeśli zrezygnuje ze współpracy tych ludzi, którzy swą dotychczasową działalnością ciążyli tylko na pracy i rozwoju koła.

Trzeba, aby działacze z Rady Koła pamiętali, że pierwsza drużyna piłkarska to nie wszystko, że są przecież inne jeszcze sekcje a wśród nich i takie, które mają większe osiągnięcia niż dotychczasowi pupile, że do sportu garnie się młodzież, i należy poświęcić jej więcej uwagi.

Jednym słowem, „Kolejarz" musi poprowadzić prawdziwie sportową, uczciwą robotę z myślą o wszystkich sekcjach, z troską o wszystkich ludzi, robotę, która będzie miała na celu rzeczywistą opiekę nad tymi, którzy chcą w Polsce uprawiać sport, a nie tylko „zabawę w sport" wśród działaczy i wyciąganie korzyści przez zawodników.

Musi zmienić się atmosfera, panująca dotąd w wielu sekcjach. I to też można uzyskać tylko długofalową pracą z ludźmi, pracą, jakiej dotąd w „Kolejarzu" nie było.

Należy przypuszczać, że zarówno Rada Koła warszawskiego „Kolejarza", jak również Rady: Okręgowa i Główna zrzeszenia, wyciągną najsłuszniejsze wnioski ze smutnej rzeczywistości. „Kolejarz" ma przecież wszystkie dane, aby stać się kołem dobrym, kołem, które przestanie wreszcie przysparzać samych tylko zmartwień.

ST. PIOTROWSKI

Dotychczas tylko w „Częstochowiance”

Pozostałe zakłady włókiennicze JESZCZE NIE POTRAFIŁY ZAŁOŻYĆ OZR

Ze wszystkich dużych zakładów włókienniczych w Częstochowie tylko jeden — CZPB „Częstochowianka” posiada dotychczas Oddział Zaopatrzenia Robotniczego. Pozostałe, jak Zakłady Włókiennicze „1 Maja”, Wełna 8, CZPL „Stradom” i „Warta” nie zainteresowały się jak dotąd tak ważnym zagadnieniem bytowym dla swych załóg, liczących po kilka tysięcy pracowników.

W rozmowie z dyrektorami tych zakładów stwierdziliśmy, że — owszem OZR bardzo by się przydały, ale...

W Stradomskich Zakładach Przemysłu Wełnianego „1 Maja” okazało się nawet, że dyrekcja i rada zakładowa jeszcze w ubiegłym roku zwróciły się z wnioskiem do Centralnego Zarządu o pomoc w organizowaniu Oddziału Zaopatrzenia. Ale że były jakieś trudności, których już dzisiaj nikt sobie w SZPW dokładnie przypomnieć nie może — myśl o założeniu OZR zarzucono i w ciągu prawie 2 lat nikt do niej nie powrócił.

Szkoda, że tak się stało. Bo właśnie Stradomskie Zakłady Przemysłu Wełnianego mają największe możliwości i... potrzeby zorganizowania OZR. Na terenie Zakładów zamieszkuje bowiem ponad 100 rodzin robotniczych, które dokonują w większości zakupów w oddalonym śródmieściu. W obrębie fabryki nie ma ponadto żadnej stołówki, ani nawet jednego punktu usługowego. A przecież oprócz tych 100 rodzin Zakład zatrudnia kilka tysięcy pracowników, z których niejeden chciałby korzystać ze stołówki. Lokal na stołówkę by się znalazł, dałoby się nawet ulokować jeden lub dwa punkty usługowe.

Podobna sytuacja jest **w Częstochowskich Zakładach Przemysłu Wełnianego.** I tam nie ma OZR, chociaż jest miejsce na założenie stołówki. Nie ma go zaś dlatego, że nikt z dyrekcji ani rady zakładowej nie pomyślał o utworzeniu tego rodzaju placówki. Przyznali to zresztą szczerze sami.

A nie myśleli dlatego, ponieważ obawiali się trudności, które bez wątpienia łączą się z uruchomieniem takiej placówki. Bo to trzeba starać się w Centralnym Zarządzie i PKPG o zezwolenie, później w Ministerstwie Rolnictwa i Ministerstwie PGR o zaplecze gospodarcze. Z tym wiążą się wydatki inwestycyjne, kredyty itp. Zabiegów łącznie — jak widać — niemało. A na dodatek Centralny Zarząd może odmówić...

Te obawy, zresztą nieuzasadnione, nie dotyczą tylko SZPW i Wełny 8. Tych kłopotów nie chce brać na siebie także i dyrekcja CZPL „Warty”, która brak OZR tłumaczy tym, że załoga nigdy o OZR nie prosiła, a ewentualne uruchomienie oddziału zaopatrzenia nie mieści się w planach gospodarczych fabryki. W grę wchodzą również trudności lokalowe, jako najważniejszy i stuprocentowy argument.

Ale jak jest w istocie?

Możliwe, że plany gospodarcze Wełny 8 „Stradomia” czy wreszcie „Warty” nie przewidują uruchomienia OZR. Ale przecież zagadnienie rozbudowy sieci placówek zaopatrzenia robotniczego nie jest rzeczą nową. Pewnie, że OZR nie można uruchomić w ciągu tygodnia, ze założenie placówki muszą poprzedzić odpowiednie starania i przygotowania — to jasne. Ale jasnym jest również fakt, że żaden z zakładów włókienniczych w naszym mieście oprócz „Częstochowianki” takich starań i przygotowań nie podjął.

Nie można w tym wypadku zastaniać się trudnościami, raczej należy się przyznać do braku inicjatywy.

„Częstochowianka” nie czekała na inicjatywę Centralnego Zarządu. Zgłaszając wniosek na założenie OZR wytypowała od razu gospodarstwa rolne, odpowiadające potrzebom przyszłej placówki zaopatrzenia robotniczego. W ten sposób w ciągu kilku miesięcy doczekała się uruchomienia OZR.

Dyrekcje pozostałych zakładów włókienniczych w Częstochowie potrafią skarżyć się, że kioski MHD i PSS na terenie fabryk są źle zaopatrzone. Że często brakuje w nich podstawowych artykułów spożywczych, że pracownicy narzekają na trudności w zaopatrzeniu, na brak stołówek... I na tych skargach kończy się troska o zaspokojenie potrzeb bytowych w wymienionych zakładach. Kończy się dlatego, ponieważ dyrekcje i rady zakładowe wymienionych fabryk wybrały drogę najmniejszego oporu. Wprawdzie wygodną, ale nie odpowiadającą interesom tysięcznych rzesz robotniczych. (j).

Dzień Inżyniera i Technika Budownictwa

Zarząd oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Budownictwa w Częstochowie, organizuje 6 bm. w sali obrad MRN, ul. Kościuszki 6 „Dzień Inżyniera i Technika Budownictwa”.

Na program „Dnia”, który rozpocznie się o godzinie 10, złożą się: referat inż. Koteli, wzajemna wymiana doświadczeń oraz wręczenie dyplomów przodującym inżynierom i technikom.

W godzinach popołudniowych uczestnicy obrad udadzą się na przedstawienie „Jegora Bułyczowa” w Teatrze Wielkim. (j)

Z MIASTA

PRZYPOMINAMY...

...wszystkim rodzicom, że dzisiejszej nocy z 5 na 6 bm. odwiedza dzieci tradycyjny „Dziadek Mróz”. Trzeba więc ułatwić mu trudne zadanie i przygotować odpowiednie podarki dla naszych pociech. Dlatego też nasza dzisiejsza rubryka „z miasta” zawiera kilka rad wyłącznie dla rodziców.

ZACZNIJMY OD „KOBIET”

...jeśli „kobieta” nie skończyła jeszcze 8 lat, to z pewnością najmilszym upominkiem dla niej będzie duża lalka, kuchenka z kompletem naczyń, lub miniaturowe meble, które nabyć można w sklepach CPLiA i MHD. Natomiast gdy jest już w wieku „poważniejszym” przyjemność sprawi jej otrzymanie albumu do wklejania zdjęć lub pamiętnika.

„MĘŻCZYŹNI” ZAŚ WOLĄ

...prezenty, które mają jakiś związek ze sportem. A więc — rowerki, hulaj-nogi, drezyny, piłki, sanki, narty i łyżwy. I tych artykułów nie brak w sklepach CHSS i MHD.

A WSZYSTKIM DZIECIOM...

...bez wyjątku można kupić ładnie ilustrowaną bajkę lub książkę, których duży wybór posiadają na składzie księgarnie „Domu Książki”. (j)

„To nie bajki i nie czary”

Nemo i Ramigani w Częstochowie

W poniedziałek 7 bm. odbędzie się w Teatrze Wielkim jedyny gościnny występ popularnych iluzjonistów **Nemo i Ramiganiego,** którzy zademonstrują niezwykle interesujące sztuki iluzjonistyczne.

Bogaty, dwugodzinny program obfitować będzie w pełne humoru i emocji scenki, produkcje zręcznościowe i rekwizytowe oraz wiele oryginalnych numerów własnego pomysłu obu iluzjonistów oraz nie spotykane dotychczas w Polsce tricki zespołowe, powiązane żywą konferansjerką i wstawkami muzycznymi.

Nemo znany już jest Częstochowie z kapitalnych występów, a poza tym zdradzimy naszym czytelnikom na ucho tajemnicę, że jest on częstochowianinem, często goszczącym (nieoficjalnie) w naszym mieście.

Bilety na to oryginalne widowisko nabywać już można w przedsprzedaży w kasach „Orbisu”, a w dniu przedstawienia w kasie teatru od godz. 17. Organizatorem tej imprezy jest ARTOS. (t)

ŚLADAMI NASZYCH INTERWENCJI

NAPRAWIENIE NAWIERZCHNI UL. WRĘCZYCKIEJ

Dzisiejsze nasze cotygodniowe „Ślady” zaczniemy słowami naszego Czytelnika z ul. Wręczyckiej.

„Na początku pragnę wyrazić słowa uznania i podziękowania za naprawienie nawierzchni na ul. Wręczyckiej.. W ostatnich dniach ulica ta została doprowadzona do odpowiedniego stanu, z czego mieszkańcy Lisińca niezmiernie są zadowoleni...”

Gorąco dziękując, Czytelnik nasz stwierdza:

„Kocham swoje miasto Częstochowę i cieszy mnie, że milowymi krokami idzie naprzód, z każdym dniem coraz bardziej stając się miastem, o którym można powiedzieć, że jest duże i czyste, piękne i przyjemne.”

SPRAWA KARPIA

Sprawa zaopatrzenia miasta w ryby, o czym pisaliśmy kilkakrotnie, wywołała żywe zainteresowanie wymienionych przez nas instytucji. PSS stwierdza, że karpie żywe prowadzone są w sprzedaży detalicznej w sklepach spożywczych i można je nabywać w dowolnej ilości. Nie mają jednak masowego zbytu, poza tym ulegają zepsuciu, a PSS nie posiada własnej garmażerni i ma trudności z przeróbką ryb.

„Że cudze znać dobrze” — PSS dokładnie wie, iż „MHM nastawiona jest na specjalną sprzedaż ryb żywych. Posiada wszystkie warunki dostosowane do transportu i przechowywania, mianowicie — samochód z dużą kadzią drewnianą, kilkanaście sklepów branżowych rybnych, wyposażonych w baseny specjalne, gdzie żywe ryby można trzymać przez kilka dni i własną garmażernię do przeróbki ryb na pasztety. Dlatego istnieje dysproporcja w ilościach zamawianych ryb w Centrali Rybnej”.

Kończąc PSS stwierdza, że dołoży wszelkich starań, aby w nadchodzącym sezonie większego zapotrzebowania na ryby sklepy spółdzielni były zaopatrzone w dostateczną ilość wszelkiego rodzaju ryb, którymi będzie dysponować Centrala Rybna. Nadto PSS zorganizuje dostawę ryb własnymi środkami transportowymi wprost ze stawów.

MHM podaje nam, że w listopadzie rozprowadził 1286 kg ryb słodkowodnych, 2840 kg dorsza i 5500 kg karpia. Dostawy karpia nie zahamowały ani nie spowodowały zaniedbań w zakresie zaopatrzenia sklepów w inne ryby. W sporadycznych wypadkach mogły powstać braki poszczególnych gatunków, jak np sandacza, lecz tzw. średnicy było zawsze pod dostatkiem. Nigdy nie zaszedł wypadek, aby przedstawiciel MHM nie pobrał wszystkich gatunków ryb, jakie posiadał w danym dniu magazyn.

Dzień Częstochowy

SPOTKANIE młodzieży z przodownikami pracy — górnikami rudzianymi z okazji „Dnia Górnika” urządza dzisiaj — sobota 5 bm. kierownictwo Młodzieżowego Domu Kultury — III Aleja 51. Początek o godz. 16. Po spotkaniu odbędzie się wieczornica taneczna, która trwać będzie do godz. 20.

8 AUTOBUSÓW typu „Mavag” przydzielonych ostatnio Częstochowie przez Stalinogród, zasiliło linie komunikacyjne „1” i „9”.

DO PRÓB nad arcydziełem literatury rosyjskiej „Maskaradą” Lermontowa przystąpił już zespół Państwowych Teatrów w Częstochowie. Sztukę tę w przekładzie Jerzego Zagórskiego zobaczymy na scenie Teatru Wielkiego jako prapremierę w Polsce, z początkiem przyszłego roku. Reżyserują dyr. E. Kron i J. Maśliński.

NAJLEPSZE wyniki w zakończonym ostatnio kursie dla radioamatorów urządzonym przez Ligę Przyjaciół Żołnierza w Częstochowie uzyskali Jan Kordys i Zygmunt Kralowski.

ZADANIA komitetów blokowych w świetle IX Plenum KC PZPR będą omówione w czasie narady aktywu komitetów blokowych, zwołanej przez prezydium MRN. Narada odbędzie się w poniedziałek 7 bm., w sali MRN przy ul. Kościuszki 6. W czasie obrad zostaną omówione również sprawy bieżące — odszczurzanie, odśnieżanie miasta i ewidencja mieszkań. Początek o godz. 17.

RUCH na linii autobusowej MPK nr „6” na trasie plac Nowotki—Zacisze Sabinów zostanie wznowiony od niedzieli 6 grudnia br.

NA PIERWSZYM miejscu w akcji obowiązkowych dostaw dla Państwa w naszym województwie znalazł się powiat cieszyński, który do 30 listopada br. wykonał plan skupu zboża w 99,8 proc. a skupu ziemniaków w 100 proc. Na ostatnim miejscu w województwie stalinogrodzkim znalazł się powiat częstochowski, który w tym czasie wykonał plan skupu zboża w 90,3 proc. a ziemniaków w 73 proc.

W PROGRAMACH teatralnych do sztuki Gorkiego „Jegor Bułyczow” nie wydrukowano przez przeoczenie nazwisk tłumaczy sztuki — Stanisława Brucza i Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, za co dyrekcja PTC przeprasza tłumaczy za naszym pośrednictwem.

JUTRO — niedziela 6 bm. odbędzie się miesięczne zebranie członków Zrzeszenia Prywatnych Właścicieli Nieruchomości w lokalu własnym przy ul. Buczka 8-10. Początek o godz. 16.

CO i GDZIE?

TEATRY

Wielki — godz. 19: „Jegor Bułyczow i inni”
Kameralny — godz. 19: „Posądzenie”
Powszechny — „Grzech” w terenie

KINA

Wolność — „Pod tureckim jarzmem”
Tęcza — „Przeklęta wyspa”
Bałtyk — „Aleja B”
Sala muzyczna, ul. Dąbrowskiego 16 — Koncert symfoniczny, godz. 19.30
Fotoplastikon — „Szwajcaria w zimie”

TELEFONY

Komenda Miasta M O — 10-65
Straż Pożarna — 22-22 dod. 8-8
Pogotowie Ratunkowe — 23-48
Postój taksówek:
przy ul. Kilińskiego 34-99
przy dworcu 35-91
przy pl. Nowotki 13-13

DYŻUR SZPITALA

Szpital miejski nr I, ul. Barbary 1

DYŻURY APTEK

Apteka nr 26 — Wolności 21
Apteka nr 90 — Narutowicza 170
Apteka nr 93 — III Aleja 50

Poradnia Przeciwalkoholowa — al. Wolności 10, czynna codziennie od 11 do 12. Porady bezpłatne.

Duży wybór artykułów świątecznych

w częstochowskich „Delikatesach”

W najbliższych dniach częstochowskie „Delikatesy” otrzymają duży transport artykułów przeznaczonych do sprzedaży w okresie przedświątecznym. Jako pierwsze nadejdą oczekiwane od dawna pomarańcze. Ilość ich będzie tak duża, że z powodzeniem wystarczy na zaspokojenie potrzeb wszystkich konsumentów. Mówiąc o pomarańczach warto wspomnieć, że cena ich będzie znacznie niższa niż w ubiegłym roku.

W dziale kolonialnym nabyć będzie można m. in. wanilię w laskach, rodzynki, daktyle, figi, importowane orzechy włoskie i śliwki bułgarskie suszone. Niezależnie od tego dział kolonialny otrzymał już duże ilości cytryn.

Stoisko cukiernicze otrzyma duże ilości galanterii czekoladowej. Będą to różnego rodzaju czekolady nadziewane i z orzechami, cukierki czekoladowe, pralinki, pomadki itp. Nowością będą pierniki świąteczne oblewane czekoladą i przekładane masą malinową.

Dział wędliniarski otrzyma większą ilość szynek, gotowanych i pasztetowych, polędwicę wędzoną, kiełbasy luksusowe i balerony.

Również pozostałe stoiska zostaną obficie zaopatrzone w świąteczne artykuły. Szczególnie bogato przedstawia się wybór win węgierskich i radzieckich. Ukażą się także w sprzedaży — kawior i koniaki radzieckie. (j)

Dziś zebranie korespondentów

Dziś w sobotę 5 bm. odbędzie się zebranie korespondentów wszystkich miejscowych pism, połączone z otwarciem świetlicy, mieszczącej się w lokalu II Aleja 33 I piętro.

Wyróżniający się korespondenci otrzymają nagrody, a w części artystycznej wystawiona będzie sztuka pt. „Dziewczyna z północy”.

Na zakończenie przewidziany jest wieczorek taneczny. Początek o godz. 18. (s)

Wykonali roczny plan

3 bm. o godzinie 17.10 załoga głównej Stradomskich Zakładów Przemysłu Wełnianego „1 Maja” w Częstochowie zameldowała o wykonaniu zadań produkcyjnych czwartego roku planu 6-letniego. Do końca br. głównia SZPW wyprodukuje dodatkowo pół miliona kilowatów ogólnej wartości 145.000 zł. Pozwoli to jednocześnie na podniesienie wydajności zakładów.

Do uzyskania tego sukcesu przyczynili się — palacz Władysław Gacus, pomocnik węglowy — Piotr Sundra, szlakowy — Stanisław Nawrot, maszynista Stamirowski i mistrz Władysław Klenk. (j)

Leczyć i zapobiegać chorobie

to zadanie Poradni Przeciwgruźliczej

W gabinecie jest ciemno. Przez szczelne żaluzje, zasłaniające okna, nie przedostaje się najmniejszy nawet promyk światła. Nikła, zielonkawa, jakby zawieszona w powietrzu plama, przecięta szarymi, nieregularnymi smugami przesuwa się wolniutko z góry na dół, z dołu do góry. Gdzieś w kącie pokoju żarzy się czerwone światełko...

— Proszę oddychać spokojnie, głęboko... O, tak — dobrze. Teraz na chwilkę proszę zatrzymać oddech — słychać w ciemności spokojny, skupiony głos lekarza-rentgenologa.

Krótki trzask wyłącznika, zielona plama znika, a pokój zalewa nagle potok jasnego światła. Doktór Bolesław Stypułkowski, kierownik poradni przeciwgruźliczej w Częstochowie, przeciera chusteczką zmęczone ciemnością oczy i zwraca się do siostry Marii Szymańskiej:

— Proszę zanotować — w prawym płucu kawerna, w lewym poszerzone wnęki i nacieki...

Pacjent z niepokojem spogląda na lekarza, a potem drżącym, niepewnym głosem zapytuje:

— Panie doktorze, czy to się da wyleczyć?

— Z pewnością! Niech się pan nie boi. Trzeba tylko poddać się kuracji i ściśle stosować nasze zalecenia. Wtedy wszystko będzie w porządku.

Podobne pytania zadają prawie wszyscy pacjenci poradni przeciwgruźliczej. Kryje się w nich lęk przed groźną do niedawna chorobą. O tym zresztą, jak bardzo była ona niebezpieczna, świadczą najwymowniej dane statystyczne z okresu międzywojennego.

Wprawdzie i wówczas istniała w naszym mieście poradnia przeciwgruźlicza, prowadzona przez Częstochowskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze, ale działalność jej była mocno ograniczona. Chorzy leczyli się przeważnie na koszt własny, a jeśli trzeba było kogoś wysłać na leczenie sanatoryjne, to zazwyczaj kończyło się tylko na wniosku lekarskim.

— Robiło się, co było można — mówi o tym okresie doktór Stypułkowski. — Ale niestety, niewiele było można zrobić.

Po wojnie działalność poradni przeciwgruźliczej wkroczyła na nowe tory rozwoju. Przede wszystkim korzystając z opieki państwa, poradnia otrzymała odpowiednie lokale przy ul. Braci Kakielów, nowoczesne urządzenia — aparat rentgenowski i co najważniejsze możliwość niesienia skutecznej pomocy chorym.

Częstochowska poradnia rozwinęła pełną walkę z gruźlicą jako chorobą społeczną. Do tej walki wyposażona została w odpowiednie środki, których brak było przedwojennej, ubogiej placówce.

Z roku na rok zwiększał się zakres działalności poradni, coraz więcej osób obejmowano leczeniem, coraz lepsze zaczęto osiągać wyniki. W kartotekach zaczęły pojawiać się adnotacje o całkowitym wyleczeniu pacjenta z groźnej choroby.

Oto np. ob. Jerzy N., urzędnik, lat 36. Przyszedł do poradni rok temu. Miał wówczas dwie kawerny w lewym płucu. Wyjechał do sanatorium, brał zastrzyki streptomycyny, PAS. Po kilku tygodniach zaczął przybierać na wadze. Dzisiaj jest już człowiekiem zupełnie zdrowym. Nie znaczy to jednak, aby zerwał całkowicie swój kontakt z poradnią. Nie. Przychodzi tu co trzy miesiące na badania kontrolne.

Na stwierdzeniu gruźlicy u pacjenta i skierowaniu go na leczenie nie kończy się opieka poradni. Badane są warunki mieszkaniowe chorego, członkom jego rodziny udziela się wskazówek, jak należy wystrzegać się gruźlicy. Poza tym poddani oni zostają prześwietleniu rentgenologicznemu celem wykrycia, czy nie zarazili się gruźlicą.

Poradnia nie tylko leczy. Codziennie zgłaszają się tutaj ludzie, którzy już chorowali na gruźlicę, lub mają kogoś w rodzinie, kto tę chorobę przebył. Przychodzą na rozmowy. Te rozmowy to wykłady na temat obrony przed zarazkami gruźlicy, które prowadzą pielęgniarki poradni.

Częstochowska poradnia przeciwgruźlicza zamierza jeszcze bardziej rozszerzyć swoją działalność przez prowadzenie badań okresowych wszystkich osób pracujących. Do tego potrzebny jest aparat małoobrazkowy do prześwietleń. Aparat taki otrzyma Częstochowa z początkiem przyszłego roku. (j).

Ryby i śledzie na święta

Wszystkie sklepy rybne i spożywcze w Częstochowie rozpoczną w najbliższych dniach przedświąteczną sprzedaż ryb.

Ilość ryb dostarczonych w tym okresie przez hurtownię Centrali Rybnej będzie dużo wyższa niż w ub. roku i wyniesie około 50 ton.

Niezależnie od tego, sklepy rybne MHM sprzedawać będą śledzie solone. (j)

Siatkarki Budowlanych walczą ze Stalą Stalinogród

W gmachu sportowym o godz. 16 rozegrany zostanie dzisiaj, tj. w sobotę 5 bm., interesujący mecz o mistrzostwo klasy wojewódzkiej między siatkarkami Stali Stalinogród i Budowlanych. Siatkarki Startu spotkają się w Bokitnicy z tamt. AZS.

O mistrzostwo juniorów koszykówki walczyć będą w godzinach popołudniowych w gmachu Zryw I — Włókniarz Częstochowianka i LZS Biezno — Zryw II.

Tenisiści stołowi Włókniarza zmierzą się o godz. 18 w świetlicy SZPW „1 Maja” ze Stalą Mikołów, która jutro odbędzie mecz mistrzowski z AZS o godz. 11 w świetlicy Liceum im. Sienkiewicza.

Dzisiejszy program sportowy wypełniony zostanie przez mecz tenisa stołowego między miejscowymi rywalami Ogniwem i Budowlanymi, który odbędzie się o godz. 18 w świetlicy Budowlanych przy ul. Kilińskiego. (s)

Nowe wzory mebli

w sklepie C. H. P. D.

Do sklepu CHPD w Częstochowie, Aleja 26, nadszedł ostatnio duży transport mebli wykonanych według nowych wzorów opracowanych przez krajowy przemysł meblarski. Są to zarówno meble pojedyncze, jak tzw. pokoje kombinowane oraz komplety sypialne i kuchenne.

Z mebli pojedynczych na szczególną uwagę zasługują jasne i ciemne szafy trójdzielne, wyposażone w niewielką bieliźniarkę. Cena szafy wynosi 1520 zł. Oprócz szaf sklep CHPD posiada na składzie duży wybór krzeseł wyściełanych po 120 zł, kozetek po 674 zł i foteli w cenie 387 zł.

Cieszące się wielkim popytem „pokoje kombinowane” posiadają tę nowość, że uniwersalna szafka wyposażona została dodatkowo w oszklone półki na książki.

Komplety kuchenne w cenie 1400 zł odznaczają się bardzo solidnym wykonaniem kredensów i stołów.

Nowością są estetyczne sypialnie, sprzedawane przez CHPD po 3731 zł. Sypialnia składa się z dwóch łóżek, nocnych szafek, fotelika i toaletki.

W najbliższych dniach sklep CHPD otrzyma transport tapczanów tapicerskich i półtapicerskich. (j)

CO SŁYCHAĆ w SPORCIE?

Utworzenie rady okręgowej ZS Górnika pomogło

Do chwili utworzenia w Częstochowie — w lipcu br. — rady okręgowej, sport górniczy, poza jedyną naprawdę żywotną sekcją szachową, rozwijał się bardzo słabo. Ówczesna rada w Sosnowcu koncentrowała swe zainteresowania tylko na Śląsku nie interesując się daleką Częstochową. Nic więc dziwnego, że udział górników w imprezach masowych i zdobywaniu odznaki SPO był bardzo skromny.

Stosunki te zmieniły się jednak po utworzeniu rady okręgowej Górnika w Częstochowie. Młody i ambitny aktyw sportowy postawił sobie jako pierwsze zadanie — objęcie wychowaniem fizycznym najszerszych rzesz młodzieży górniczej. Trudna praca w terenie dała wkrótce pierwsze wyniki. Ilość sportowców zaczęła szybko wzrastać.

— Z początku było ciężko. Młodzież nie garnęła się do sportu, bo mówiąc szczerze nie zetknęła się z nim dotychczas. Ale, kiedy zorganizowaliśmy pierwsze zawody lekkoatletyczne, mieliśmy już licznych zwolenników tej dyscypliny sportowej — mówi sekretarz rady okręgowej ob. Faranek.

Dzisiaj ZS Górnik liczy już ponad 1500 członków, czynnie uprawiających sport. Zapewniwszy sobie masowość rada okręgowa zorganizowała na szeroką skalę akcję zdobywania SPO. **118 proc. wykonania planu SPO i trzecie miejsce we współzawodnictwie prowadzonym przez WKKF najlepiej mówią o wynikach tej akcji.**

ZS Górnik w Częstochowie posiada już sekcje — szachową, kolarską, tenisa stołowego, lekkoatletyczną, bokserską, koszykówki, siatkówki, piłki nożnej i motorową, a sportowcy Górnika uzyskali już ponad sto odznak klasyfikacyjnych. Do końca roku liczba ta jeszcze znacznie wzrośnie.

Te piękne wyniki zespołowe i szereg sukcesów indywidualnych, zawdzięczają sportowcy Górnika wzorowej pracy działaczy, spośród których wyróżniają się — Jan Hauer z Konopisk, Antoni Gajda i Jan Młyńczyk z Panek, Jan Radosz z Borku i instruktor Ryszard Płutak z rady okręgowej. (j)

OBWIESZCZENIE

Wobec zbliżających się mrozów przypominamy o konieczności zabezpieczenia instalacji wodociągowej przed działaniem mrozu. Szczególnie należy zwrócić uwagę na zabezpieczenie wodomierza przez okręcenie rurociągu, przed i za wodomierzem, suchymi wiórami, słomą, wojłokiem, filcem lub tp. i przez uszczelnienie i opakowanie okien i drzwi w pomieszczeniach, w których zainstalowany jest wodomierz. Poza tym należy także wykonać zabezpieczenie pozostałej instalacji narażonej na zamarzanie. Jednocześnie wzywa się wszystkich mieszkańców m. Częstochowy, korzystających z usług wodociągu miejskiego, aby w dobrze zrozumianym interesie publicznym i własnym zapobiegali wszelkiemu marnotrawstwu wody.

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Częstochowie, Katedralna 2

K-(5561-0

Adwokaci-członkowie Zespołów Adwokackich nr 1 i nr 2 w Częstochowie składają wyrazy współczucia koledze Edwardowi Butkiewiczowi z powodu śmierci Matki.

OGŁOSZENIA DROBNE

Trzymiesięczna, korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1 skrytka 161. K. 14900-1

Zaginął pies rasy wilk — młody. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Częstochowa, Jasnogórska 100 m. 10.

Zamienię 2 pokoje, kuchnia (śródmieście) na podobne lub większe. Koszta remontu zwrócę. Wiadomość: „Życie Częstochowy” pod „Pilne”. 29074-1

Krawczyk Jan, zam. Częstochowa, Aleja 21, zgubił legitymację Ubezpieczalni Społecznej. 29063-1

Ogrodnik Czesław, zam. Cykarzew, pow. Częstochowa zgubił kartę meldunkową.

Olszewska Anna, zam. Lisia Górna 8, Częstochowa zgubiła kartę rzemieślniczą wyd. przez PMRN, Wydział Przemysłu — Częstochowa. 29076-1

Szmuk Helena zgubiła przepustkę fabryczną CZPW. 29071-1

Wehsman Stanisława, Częstochowa, Aleja 71, zgubiła legitymację nr 120 wyd. przez PMT. 29081-1

Redakcja i Administracja Częstochowa, Aleja nr 33, tel. 22-45 i 30-35. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik”. Prenumerata miesięczna zł 5.—. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne, zł 1.30 za wyraz, ... zł 3 — za 1 mm, specjalne zł 18 — za wiersz. Konto PKO 1-717/114.

Druk. RSW „PRASA” Warszawska 30
4-B 20790